W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

Nr. 101 Piotrków—Tomaszów—Radomsko, środa dnia 14 kwietnia 1937 r. Cena 10 groszy. Rok XXIII

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 602-480.

Misja pokojowa Watykanu

może zażegnać walki w Hiszpanii

PARYŻ. „La Republique" występuje z propozycją, by londyński komitet nieinterwencji podjął inicjatywę nawiązania wymiany poglądów między przedstawicielami rządów w Walencji i Burgos.

Tego rodzaju propozycja w razie przyjęcia jej przez obydwie strony, mogłaby doprowadzić, jeżeli nie do pokoju, to przynajmniej do przerwania kroków wojennych, lub złagodzenia obecnej walki.

Dziennik wskazuje, że tego rodzaju inicjatywa miałaby największe szanse powodzenia, gdyby wyszła od Stolicy Apostolskiej.

Dziennik sądzi, że byłoby to możliwe, gdyby Stolica Apostolska miała pewność, że inicjatywa ta nie napotka na trudności ze strony rządów angielskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego i sowieckiego.

Dziennik uważa, że inicjatywa Watykanu mogłaby, jeżeli chodzi o stronę rządową, w pierwszym rzędzie spotkać się z życzliwym przyjęciem u rządu baskijskiego, gdzie katolicy walczą obok przedstawicieli ugrupowań lewicowych.

MADRYT. Komitet Obrony Madrytu donosi, że walka na odcinku Casa-del-Campo prowadzona jest w dalszym ciągu z wielką zaciekłością.

Powstańcy użyli do walki swoje najlepsze oddziały i przypuściły szereg ataków na pozycje wojsk rządowych. Ataki te jednak załamały się i wojska rządowe utrzymały wszystkie pozycje zdobyte ostatnio na nieprzyjacielu.

Walki trwają na wszystkich odcinkach frontu madryckiego.

Min. Roman jedzie do Brukseli

P. minister przem. i handlu Antoni Roman wyjeżdża w dn. 15 b.m. do Brukseli, celem rewizytowania ministra gospodarki narodowej Belgii p. van Isackera, który przed kilku miesiącami bawił w Warszawie.

Nędza i straszliwe spustoszenie

Komisja Ligi Narodów o sytuacji w Hiszpanii

Sekretariat Ligi Narodów ogłosił raport specjalnej komisji międzynarodowej, która na zaproszenie rządu hiszpańskiego wysłana została dla zbadania stosunków sanitarnych w tym kraju przeciągającej się wojny domowej. W skład komisji wchodził również Polak dr. Wroczyński, b. dyrektor służby zdrowia w Polsce.

Komisja zbadała stan sanitarny na terytorium Hiszpanii, zajętym przez wojska rządowe, i uznała go na ogół za zadowalający.

Rządowa armia sanitarna w Hiszpanii składa się z 600 lekarzy, w tym tylko 40 lekarzy wojskowych. Poza frontami znajduje się 70 szpitali wojskowych, wyposażonych w 25.000 łóżek.

Dla uchodźców urządzono prowizoryczne przytułki, przyczym dla kobiet i dzieci tworzone są specjalne schroniska.

W Madrycie funkcjonuje 11 szpitali, posiadających około 6000 łóżek. Komisja stwierdziła, że dotychczas ludność Hiszpanii nie została nawiedzona żadną klęską epidemii.

Liczba uchodźców na obszarze Hiszpanii rządowej szacowana jest na przeszło milion ludzi. Prawie 10% ogółu ludności Hiszpanii uciekło z miejsca swoich stałych siedzib.

Pomimo optymistycznych spostrzeżeń, z raportu komisji międzynarodowej przemawia cała nędza i straszliwe spustoszenia wojny domowej.

Cena chleba, mąki i kaszy

ma niezwłocznie być obniżona

Prezes Rady Ministów gen. Sławoj-Składkowski, jako minister spr. wewn. wydał, na wniosek komisji kontroli cen następujące zarządzenie:

Ponieważ zachodzi konieczność natychmiastowego obniżenia kosztów utrzymania, w których przetwory zbożowe i mączne odgrywają poważną rolę, zarządzam na okres przejściowy, t. j. do czasu wejścia w życie rozporządzenia, wprowadzającego ograniczenia przemiałowe dla pszenicy i żyta:

1) niezwłoczne uruchomienie komisyj do wyznaczenia cen, do których należy powołać tam, gdzie jest giełda zbożowo-towarowa, komisarza tej instytucji w charakterze eksperta,

2) wyznaczenie cen z urzędu na mąkę żytnią 65 proc. oraz na wszelkie kasze (pęczak, kasza jęczmienna, perłowa i manna, t. j. grysik), wytwarzane ze zbóż chlebowych zarówno w hurcie, jak i w detalu w trybie wskazanym szczegółowo w instrukcji w sprawie nadzoru nad cenami.

Cena mąki żytniej 65 proc. w hurcie, jaka ukształtowała się między 7 a 9 b.m. na wolnym rynku winna być obniżona co najmniej o 2 zł. na 100 kg, przy czym za podstawę do wyznaczenia cen na chleb żytni pytlowy należy brać — do czasu wejścia w życie nowego rozporządzenia o przemiale pszenicy i żyta — wyłącznie cenę mąki 65 proc.

Ceny na wyżej wymienione gatunki kasz winny być obniżone zarówno w hurcie, jak i w detalu co najmniej o 5 proc. od obecnych cen rynkowych.

Ceny detaliczne zarówno kasz jak i mąki żytniej, nie mogą przekraczać wyznaczonych cen hurtowych więcej, niż o 15 proc.

3) Wyznaczenie cen chleba żytniego pytlowego i razowego w detalu na poziomie o co najmniej 2 gr. na 1 kg. niższym od poziomu obecnego.

Należy wyznaczyć również ceny detaliczne na pszenne bułki wodne. Ceny pieczywa specjalnego np. pszenno-żytniego, pszennego z dodatkiem mleka, cukru itp. oraz pieczywa luksusowego nie podlegają wyznaczaniu, z zastrzeżeniem, że rynek będzie dostatecznie zaopatrzony w pieczywo o cenach reglamentowanych.

Starcia Chińczyków w Paryżu

Jeden z rannych zmarł w szpitalu

PARYŻ. W niedzielę doszło do krwawego starcia między mieszkającymi w Paryżu Chińczykami, w czasie wiecu zorganizowanego przez stowarzyszenie „obrony chińskiej ojczyzny".

Starcie miało charakter polityczny i nastąpiło pomiędzy zwolennikami marsz Czang-Kai-Szeka, a sympatykami Sowietów.

W czasie bójki jeden z Chińczyków wystrzelił czterokrotnie z rewolweru, raniąc ciężko dwóch innych Chińczyków

Jeden z nich zmarł w szpitalu.

Doniosła konferencja w Montreux

GENEWA. Wczoraj w Montreux rozpoczęła swe obrady konferencja zwołana z inicjatywy rządu egipskiego, celem zniesienia przywilejów t. zw. kapitulacyjnych, które niektóre państwa posiadają w Egipcie.

Na konferencji reprezentowane są następujące państwa: Belgia, W. Brytania, Dania, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Norwegia, Portugalia, St. Zjednoczone, Szwecja, Włochy oraz dominia angielskie.

Obrady konferencji zagaił prezydent Motta. Następnie przemówił premier egipski Nahas Pasza, który oświadczył, że rząd egipski żąda zupełnego zniesienia kapitulacji, które są obecnie anachronizmem i zamiast ochrony cudzoziemców przed nadużyciami, uniemożliwiają rządowi egipskiemu sprawiedliwe rozłożenie podatków.

Anglia uznała blokadę Bilbao?

Doniosłe uchwały rządu londyńskiego

LONDYN. Odpowiadając na interpelację Sinclaira, który zapytał co rząd zamierza uczynić, by zapewnić żegludze brytyjskiej wejście do portu Bilbao, premier Baldwin odpowiedział, iż sprawa ta była omawiana w końcu ub. tygodnia.

Rząd postanowił, iż nie może przyznać gen. Franco praw strony walczącej i nie będzie tolerował przeszkód stawianych żegludze brytyjskiej na morzu. Jednakże ze względów praktycznych i wobec niebezpieczeństwa min i bombardowania, statki brytyjskie nie powinny udawać się do tej strefy, dopóki będą panowały obecne warunki.

Na północne wybrzeża hiszpańskie został skierowany krążownik „Hood". Życzeniem rządu jest, ze względu na sytuację, jaka powstała na tych wodach, by znajdowała się tam eskadra wraz z jej bezpośrednim dowódcą.

BERLIN. Decyzji gabinetu angielskiego, odmawiającej ochrony brytyjskich statków handlowych na wodach baskijskich, zablokowanych przez gen. Franco, nadają w Berlinie poważne znaczenie.

Zdaniem niemieckich kół politycznych, decyzja ta równoznaczna jest z uznaniem blokady Bilbao. Podkreślają tu, że Wielka Brytania uznaje tym samym pośrednio powstańców za uprawnioną stronę wojującą, gdyż zgodnie z prawem międzynarodowym, zarządzenie blokady przysługuje wyłącznie państwu, prowadzącemu wojnę regularną.

Duże zainteresowanie wywołały tu jednocześnie odpowiedzi odmowne Londynu i Paryża na znane propozycje rządu w Walencji w sprawie Maroka.

Stanowisko, zajęte w tych odpowiedziach, jest — zdaniem kół niemieckich — znamienne, gdyż świadczy o wielkiej rezerwie Anglii i Francji.

Mocarstwa te, podkreślając konieczność pełnej nieinterwencji, pragną zaczekać na powrót ładu i stosunków pokojowych w Hiszpanii, nie angażując się na korzyść rządu, uznawanego dotychczas za jedynie prawowity.

Szybkość i komfort — to podróż LOTEM.

Tło i przyjemnie spędzisz czas po pracy w „KRAKOWIANCE" pl. Kościuszki 7

Echa blokady Bilbao

Rząd angielski w trudnej sytuacji

LONDYN. — Wyjaśnienia, złożone w Izbie Gmin przez premiera Baldwina na temat sytuacji statków angielskich, wywołanej blokadą Bilbao przez powstańców nie zadowoliły opozycji.

Przywódca Labour Party poseł Attlee złożył do laski speekera nagły wniosek, w którym proponuje parlamentowi wyrażenie ubolewania, że rząd nie potrafił zapewnić statkom brytyjskim dostatecznej ochrony.

Debata nad tym wnioskiem odbędzie się dziś. Z ramienia Labour Party przemawiać będzie pos. Attlee oraz b. pierwszy lord admiralicji w rządzie Labour Party Alexander. Z ramienia rządu zabiorą głos: min. Eden i premier Baldwin.

Aczkolwiek debata nie przyniesie żadnej niespodzianki w postaci np. porażki rządu, to jednak rząd niewątpliwie będzie musiał wysłuchać szeregu gorzkich wyrzutów zarówno ze strony opozycji, jak i z szeregów swoich własnych zwolenników za niedostateczne ochranianie statków brytyjskiej floty handlowej na wodach hiszpańskich.

Sytuację rządu w tej debacie komplikuje nieco deklaracja podana wczoraj do prasy angielskiej przez ambasadę hiszpańską w Londynie, która z polecenia rządu baskijskiego stwierdza co następuje:

„Autonomiczny rząd baskijski uważa za konieczne stwierdzić, że bezpieczeństwo statków handlowych zarówno hiszpańskich, jak i innych w obrębie wód terytorialnych dookoła Bilbao zapewnione jest przez okręty floty rządowej oraz przez przybrzeżne baterie w Bilbao.

Jest to niewątpliwe, albowiem, jak dotychczas, żaden z powstańczych okrętów wojennych nie odważył się zbliżyć do brzegów na odległość mniejszą niż 11 mil".

O ile ta deklaracja rządu baskijskiego odpowiada faktom, to sytuacja w Bilbao przedstawia się nieco inaczej aniżeli wynikałoby z wyjaśnień prem. Baldwina, które opierały się częściowo na fakcie, że blokada powstańcza odbywa się wewnątrz pasa trzymilowego.

Zmiany w Zw. Górników Z. Z. Z.

Prezydium zarządu głównego Związku Górników ZZZ, uchwałą z dnia 12 b. m. rozwiązało sekretariat okręgowy tego związku w Sosnowcu i wykluczyło ze związku sekretarza okręgowego na teren Zagłębia Dąbrowskiego Franciszka Litwornię.

Równocześnie prezydium zarządu głównego Związku Górników ZZZ uchwałą z tego samego dnia rozwiązało na terenie powiatu będzińskiego te oddziały związku, które nie podporządkowały się powziętym uchwałom zarządu głównego w dniach 25 i 26 marca bież. roku.

O zarządzeniach tych zarząd główny zawiadomił kompetentne władze powiatu będzińskiego.

W pismach do oddziałów, które zostały rozwiązane, prezydium zarządu głównego zaznacza, że ci członkowie zarządów, oraz ci członkowie związku, którzy chcą współpracować z zarządem głównym, na którego czele stoi poseł Tesser, winni gotowość tej współpracy zgłosić w zarządzie głównym Związku Górników ZZZ w Katowicach.

Tysiąc rannych Abisyńczyków

uciekło do kolonii angielskiej

LONDYN. — Agencja Reutera donosi z Somalii Brytyjskiej, że liczni Abisyńczycy starają się przejść granicę i schronić się w koloniach angielskich.

Przeszło tysiąc mężczyzn, kobiet i dzieci, z czego wielka ilość rannych, usiłowało w dniu wczorajszym opuścić Abisynię.

Trzymotorowy samolot włoski przeleciał wczoraj po południu nad wsią Borama na granicy brytyjskiej ,starając się zawrócić zbiegów.

Po drugiej stronie granicy słychać było odgłosy ożywionej strzelaniny. Miejscowi misjonarze angielscy zorganizowali pierwszą pomoc, zajmując się umieszczeniem zbiegów i pielęgnowaniem rannych.

Czołgi sowieckie są lepsze

od włoskich — Specjalista w walkach w Hiszpanii

PARYŻ. — Znany specjalista od spraw wojskowych Andre Pironneau porusza w „Echo de Paris" kwestię wniosków, jakie należy wyciągnąć pod względem wojskowym z ostatnich walk w Hiszpani.

Autor szczególnie interesuje się sprawą czołgów, twierdząc iż żadna ze stron walczących w Hiszpanii nie zdołała wykorzystać sukcesów, osiągniętych przy pomocy czołgów.

Pironneau zwraca uwagę, że posuwanie się czołgów nie było popierane przez akcję piechoty oraz przez szybkie przesuwanie artylerii.

Poza tym walki w Hiszpanii wykazały, iż opancerzenie i uzbrojenie czołgów jest o wiele ważniejsze, aniżeli ich szybkość i zasięg działania. Tym właśnie należy tłumaczyć to, że szybkie trzytonowe czołgi włoskie typu „Fiat-Ansaldo" opancerzone blachą kilkudziesięciu milimetrów grubości i uzbrojone w karabiny maszynowe okazały się niższe od 9-tonowych czołgów sowieckich typu „T-26" o grubości opancerzenia 13 mm, a zwłaszcza od czołgów 20-tonowych typu „T-28" ,grubości opancerzenia 20 mm., zaopatrzonych w działa 47 mm..

Pironneau porusza przy tej sposobności głoszoną od dawna przez niego i Paul Reynaud sprawę utworzenia w armii francuskiej specjalnego korpusu zmotoryzowanego, któryby składałby się z czołgów, specjalnej artylerii i odpowiedniej ilości piechoty.

Samolot skraca podróż.

Statek wpadł na skały

Wskutek burzy duński statek handlowy „Brooholm" wpadł na skały na południe od portu Leixoes. Statek doznał uszkodzenia. Wysłany na pomoc holownik na próżno usiłował go ściągnąć na wodę.

Załodze nie grozi niebezpieczeństwo.

Zator z 20.000 wagonów

MOSKWA. — „Gudok" donosi, że na 25-ciu głównych węzłach kolejowych utworzył się zator 20 tys. wagonów, co hamuje bieg pociągów. Główną przyczyną tego jest — pisze dziennik — zła organizacja zestawiania pociągów, jednak za parawanem okolicznościowych niedociągnięć należy szukać ręki wroga.

Opodatkować paskarzy!

Sensacyjny projekt walki z drożyzną

Pewne koła gospodarcze wysunęły sensacyjny projekt, mający na celu spowodowanie likwidacji wszelkich prób niesłusznego podwyższania cen.

Wychodząc z założenia że kary administracyjne lub sądowe nie dają w wielu wypadkach wyniku, uważają projektodawcy, iż należałoby w drodze specjalnej ustawy upoważnić władze skarbowe do pobierania specjalnego podatku od dochodów, powstałych w wyniku pobierania wyższej ceny.

Stwierdzenie „paskowania" w drodze urzędowej spowoduje dokładną skarbową lustrację przedsiębiorstwa i wymiar podatku od niesłusznych cen w wysokości, jak proponują 30 proc. od dochodu brutto.

Sensacyjny ten projekt wywołał ogromne wrażenie.

Książę Westminsteru skazany

za przekroczenie przepisów

AUXERRE. — Agencja Havasa donosi, że sąd w miejscowości Avallon skazał w dniu wczorajszym księcia Westminsteru na 100 franków grzywny za przekroczenie przepisów o polowaniu i przyznał stronie skarżącej symboliczne go franka odszkodowania.

Skarżącym był adwokat z Paryża Drechat, właściciel majątku w okolicy Avallon.

W dniu 22 czerwca 1936 r. ks. Westminsteru polując z zaproszonymi gośćmi zapędził się w Pogoni za zwierzyną na teren, należący do adwokata Drechat.

Zaremba, przyjaciel Gorgonowej

skarży lwowską Ubezpieczalnię

Przed lwowskim Sądem Apelacyjnym toczyła się wczoraj sprawa głośnego architekta Zaremby, przyjaciela Gorgonowej, przeciwko Ubezpieczalni Społecznej.

Architekt Zaremba zbudował we Lwowie olbrzymie sanatorium dla ówczesnej Kasy Chorych. W toku budowy przeprowadzono szereg zmian wobec czego kosztorys został przekroczony.

Zaremba zwrócił się do Kasy Chorych o nadpłacenie różnicy, jednakże Kasa Chorych odmówiła. Architekt Zaremba wniósł skargę przeciwko Ubezpieczalni Społecznej o zapłacenie 275 tysięcy zł.

W pierwszej instancji Zaremba sprawę przegrał, gdyż Sąd uznał pretensje za przedawnione. Zaremba odwołał się do Sądu Apelacyjnego, który po rozważeniu sprawy zapowiedział ogłoszenie wyroku dnia 18 b. m.

Strajk w „Europie" trwa dalej

W dniu wczorajszym odbyło się wspólne zebranie Zarządu Związku Pracowników Ubezpieczeniowych i delegacji strajkujących z T-wem „Europa", poświęcone omówieniu sytuacji, wytworzonej w wyniku rozprawy w Sądzie Handlowym.

W toku długotrwałych obrad stwierdzono, że sytuacja nie uległa zmianie i postanowiono jednomyślnie kontynuować strajk. Nie uległ również zmianie zasadniczy stosunek do sprawy, która jest przedmiotem dochodzeń Sądu.

Zanosi się więc na długie trwanie strajku, tym więcej, iż dotychczas Ministerstwo Opieki Społecznej nie zdradza bezpośredniego zainteresowania się zatargiem. Wobec tego Związek zwraca się do ogółu pracowniczego z gorącym apelem o składanie ofiar na rzecz strajkujących.

Dotychczas udało się Związkowi wypłacić strajkującym znaczne zapomogi, dochodzące do połowy normalnych poborów. Wobec przedłużania się strajku, potrzeby są coraz większe, pomoc jest przeto potrzebna.

Ford zostanie uwięziony?

WASZYNGTON. — Jak podaje agencja Reutera, Henryk Ford stał się obecnie podmiotem prawa Wagnera, przewidującego, jak wiadomo, karę więzienia dla pracodawców, odmawiających zbiorowych rokowań ze swymi pracownikami.

Nie jest wykluczone, że w myśl tego prawa Ford zostanie uwięziony za złożone ostatnio deklaracje antysyndykalne.

Transport rekruta dla Hiszpanii

zatrzymany został w Jarocinie

Policja w Jarocinie zlikwidowała grupę komunistyczną, która trudniła się rekrutacją ochotników do armii rządowej w Hiszpanii.

Zawiadomiona, że komuniści wyjechali z Kalisza autobusem, policja obstawiła z chwilą przybycia do Jarocina autobus i, po zbadaniu wszystkich osób, aresztowała 5 z nich, które przewieziono do aresztu, skąd następnie odstawiono do Kalisza.

Po sprzeczce strzelił do narzeczonej

a następnie odebrał sobie życie

W Racoborowie (pow. krotoszyński) wydarzyła się krwawa tragedia. W czasie sprzeczki 25-letni Marian Pestka strzelił do swej narzeczonej 22-letniej Katarzyny Grędówny, po czym pozbawił się życia wystrzałem w skroń.

Stan rannej jest beznadziejny.

Strajk włókniarzy w Białymstoku

Od poniedziałku trwa strajk w białostockim przemyśle włókienniczym. Strajk ma podłoże ekonomiczne.

Robotnicy przed porzuceniem pracy wystąpili do przemysłowców z żądaniem podwyższenia płac o 30 proc. Przemysłowcy prowadzili jakiś czas rokowania z przedstawicielami robotników, jednak że rozmowy te nie doprowadziły do dodatników wyników.

Przemysłowcy białostoccy odrzucili żądania robotników, powołując się na niezmienioną wysokość płac w łódzkim przemyśle włókienniczym. Wobec tego robotnicy w liczbie około 4.500 osób porzucili pracę.

Mimo strajku trwają rokowania pomiędzy stronami, jednakże widoki na porozumienie są prawie żadne ze względu na rozbieżne stanowiska. Przypuszczalnie więc wysunięty zostanie rządowy arbiter.

Strajk w fabryce okuć metalowych w Warce, który trwał od 22 marca, został w dniu wczorajszym zakończony. Pracodawcy zawarli z pracownikami umowę zbiorową.

Poddajcie się

MADRYT. — Przewodniczący Komitetu Obrony Madrytu gen. Miaja wygłosił wczoraj przed mikrofonem Union-Radio przemówienie, skierowane do wojsk powstańczych, obleganych w mieście uniwersyteckim.

Oświadczył on m. in., iż rząd legalny w Hiszpanii przebacza wszystkim dowódcom, oficerom i żołnierzom którzy wyrażą żal, iż chwycili za broń przeciwko Republice.

Poddajcie się — mówił generał, złóżcie broń, niczym nie ryzykujecie!

Wesoły kącik

Dobre serce

Pod Saskim Ogrodem stoi mały, może 8-letni chłopiec i płacze.

Widać, że malec ma poważne zmartwienie, bo płacze tak rzewnie, że aż serce boli.

Wokół płaczącego chłopca zebrało się sporo przechodniów.

— Co ci się stało? — dopytuje się współczująco jakaś starsza dama.

Ale chłopiec tak płacze, że nie może wydobyć z siebie ani słowa.

— Może zabłądził? — padają domysły.

— A może go rodzice specjalnie tu zostawili, bo go nie mogą utrzymać?

— Trzeba go odprowadzić do komisariatu — proponuje jakiś elegant.

Stojący na uboczu, biednie ubrany człowiek o dobrym, uczciwym spojrzeniu, gniewnie spogląda na eleganta.

— Do komisariatu? Za co do komisariatu? Czy on co komu ukradł? Trzeba się dzieciaka rozpytać po ludzku, co mu jest.

Biednie ubrany poczciwiec zbliża się do chłopca i głaszcze go czule po główce.

— No nie bój się mały! Powiedz dlaczego płaczesz?

— Zgu...u...biłem 10 złotych... u—u—u.. Ciocia dała dla tatusia, bo jest chory i bezrobotny... u—u—u... A ja zgubiłem.

— A dużo masz rodzeństwa? — pyta wzruszona starsza dama.

— Du-u-użo... Jeszcze pięcioro... młodszych ode mnie... Dwa dni nie jedliśmy... u-u-u...

— Biedne dziecko — szepcą dookoła

— Pewno się boi, że go ojciec zbije.

Wszyscy mają łzy w oczach. Biednie ubrany człowiek o dobrym, uczciwym spojrzeniu ociera oczy chusteczką.

— Proszę państwa! — zwraca się do zebranych. — Gadaniem chłopcu nie pomożemy. Trza coś zrobić. Zbierzmy się i dajmy chłopcu zgubioną sumę. Ja sam, choć i u mnie bieda piszczy, ofiaruję złotówkę.

Wszyscy są wzruszeni. Nikt nie chce zostać w tyle. Każdy daje co może. Sypią się monety do czapki...

Chłopiec płacze coraz ciszej, widzi, że dobrzy ludzie chcą mu pomóc.

— Ho, ho! 17 złotych zebrano! — cieszy się biednie ubrany poczciwiec, który pierwszy dał złotówkę. — No masz chłopcze! Możesz spokojnie wrócić do ojca.

Uszczęśliwiony chłopiec nie wie jak dziękować. Chowa pieniądze i biegnie do domu.

Wszyscy się rozchodzą z poczuciem, że spełnili dobry uczynek.

A po 10 minutach w jednej z bocznych uliczek... malec spotyka się z biednie ubranym poczciwcem, który pierwszy dał złotówkę.

— Tato! — mówi. — Ma tato te 17 złotych.

— Dobra! — odpowiada biednie ubrany poczciwiec — wcale nieźle poszło. Idziem teraz na Nowy Świat. Jeszcze raz trza dziś zrobić interes.

Napoleon Sądek.

Krwawy bandyta z Kujaw

skazany za kilkanaście napadów na 15 lat więzienia

Sławny z krwawych czynów na Kujawach, 28-letni Józef Retkiewicz z Godziemby (pow. inowrocławskiego), przybierając sobie do pomocy niej. Kurka i Muellera z Bydgoszczy oraz kilku notorycznych złodziejów, dokonał na terenie Kujaw Zachodnich, kilkanaście napadów rabunkowych.

Pod groźbą użycia rewolweru i znęcaniem się zamaskowani rozbójnicy terroryzowali domowników, wymuszając od nich pieniądze, kosztowne rzeczy, garderobę i t. p.

Gdy banda poczuła, że policja „depce im po piętach" przeniosła swą przestępczą „działalność" na tereny sąsiednich powiatów: toruńskiego i chojnickiego w województwie pomorskim, gdzie krwawo znaczyli swe ślady.

W czasie napadów, postrzelili oni kilka osób a stawiającego mu opór rolnika zamordowali w potworny sposób.

Wreszcie jednak władze policyjne wpadły na trop krwawych zbirów, których aresztowano i osadzono w więzieniu. Wyrokiem wzmocnionego wydziału karnego Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, za dokonane rabunki Retkiewicz skazany został na 15 lat ciężkiego więzienia.

Ponadto bandyta Retkiewicz włamał się nocą w lecie ub. r. do zagrody rolnika Hoffmanna w Jezuickiej Strudze (pow. inowrocławskiego), gdzie z pokoju, w którym spali domownicy, zabrał 25 zł. gotówki, bieliznę, pieniądze i inne rzeczy, łącznej wartości 300 zł.

Za powyższą kradzież odpowiadał on w dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim w Inowrocławiu; sprowadzony na rozprawę pod eskortą policyjną z więzienia w Koronowie.

Podczas rozprawy wyszło na jaw, że Retkiewicz, który jest właścicielem zagrody w Zakopanem — był już 8-krotnie karany. Tym razem Sąd wymierzył mu 1 rok więzienia.

Odpowiadający za współudział w kradzieży Józef Bodziona i Wojciech Smyk, zostali uniewinnieni z braku dostatecznych dowodów winy.

Najsłynniejszy Jasnowidz

WOMOUTH

Mistrz Międzyn. Instytutu Wiedzy Tajemnej, uznany jako wszechświatowej sławy fenomen, przy pomocy medium „TAMHRY", które jest nieomylne, daje w transie jasne odpowiedzi we wszelkich zawikłanych kwestjach. Widzi na odległość. Daje możność zdobycia miłości pożądanej osoby. Przepowiada przeszłość i przyszłość. Opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Medjum zestawia pewne wygrane N-ry losów, podaje gdzie takowe można nabyć. W 34-ej loterji padło 48 wielkich wygranych, wybranych przez Medjum. Podać datę urodzenia, imię i nazwisko i załączyć kilka włosów dla kontaktu. Na koszty portowe załączyć Zł. 1 znaczkami pocztowemi. Adres: Kraków, Lubicz 22 m. 2.

SKŁADAJCIE OFIARY NA
FUNDUSZ
OBRONY
MORSKIEJ

Nieuczciwi urzędnicy

usiłowali dokonać nadużyć

W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie znalazła się sprawa b. urzędników Sądu Grodzkiego Oddz. 15 w Warszawie: sekretarza Edwarda Gabrysia i kancelisty Antoniego Pancyleusza, którzy usiłowali dokonać nadużyć na szkodę Skarbu Państwa.

Przestępstwo polegało na tym, że obydwaj sfałszowali postanowienie sędziego, polecające wypłatę 3.629 zł. z funduszów podziałowych. Kasa sądowa wobec nieformalnego wystawienia zakwestionowała talon. W podobny sposób obydwaj wespół z dependentem Mieczysławem Ketter-Goldwagiem usiłowali podjąć 1.345 zł. z funduszów, przypadających z podziału Zarządowi Miejskiemu.

Sąd Okręgowy skazał Gabrysia łącznie na 5 lat więzienia i pozbawienie praw na 8 lat, Pancyleusza na 2 i pół roku z pozbawieniem praw na okres 6 lat. Ketter-Goldwag skazany został na rok więzienia.

Od tego wyroku zaapelowali wszyscy skazani, przy czym Gabryś twierdzi, iż został pomówiony przez Pancyleusza, który nadużyć dopuścił się sam.

B. radny na ławie oskarżonych

W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie rozpoznawano wczoraj sprawę b. radnego m. Łodzi Mieczysława Zdziechowskiego, Gustawa Kozłowskiego i Haliny Wajsówny, oskarżonych o przynależność do partii komunistycznej.

Zdziechowski podszywał się pod członkostwo PPS i w tym charakterze brał udział na wiecu, który odbył się w dniu 8 sierpnia 1936 r. na boisku sportowym w Łodzi, gdzie wygłosił przemówienie.

Sąd Okręgowy skazał Zdziechowskiego na 5 lat więzienia, Kozłowskiego i Wajsównę po 4 lata więzienia.

Pomysłowi oszuści

przed sądem

Wprowadzenie ograniczeń dewizowych dało pole pomysłowym oszustom do dokonywania nowego rodzaju przestępstw, polegających na szantażowaniu firm i osób, u których władze starbowe przeprowadziły rewizje.

Pierwsza sprawa o szantaż dewizowy znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Grodzkiego Oddz. XII w Warszawie, przed którym stanęli Witold Michalski, były wywiadowca inspektoratu dewizowego i Czesław Taubwurcel, b. przod. policji. Obydwaj zgłosili się do pewnej firmy w której przed kilku dniami władze dewizowe przeprowadziły poszukiwania walut obcych, i zażądali 1.000 zł., obiecując, iż wiadomość o rewizji nie dostanie się do prasy. Taubwurcel dodatkowo legitymował się bezprawnie legitymacją jednej z kryminalnych agencyj.

Drugi wypadek miał miejsce z kupcem, od którego szantażyści zażądali 500 zł., grożąc, iż w przeciwnym razie zawiadomią inspektorat dewizowy o przechowywaniu przez kupca obcych walut.

Książę Mikołaj rumuński, który jak wiadomo wolał wyrzec się tronu aniżeli miłości kochanej kobiety. W związku z tym na specjalnym zebraniu rady królewskiej młody książę został wyłączony z rodziny królewskiej i pozbawiony wszelkich przywilejów należnych członkom rodziny królewskiej.

GIEŁDA

Dewizy: Holandia 289.00, Berlin 212.78, Bruksela 88.90, Gdańsk 100.00, Kopenhaga 115.50, Helsinki 11.46, Londyn 25.87, Nowy Jork 5.27 i jedna czwarta. Paryż 23.55, Praga 18.38, Zurych 120.05, Wiedeń 99.20.

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolid. 55.00, 7 proc. poż. stabil. 368.00, 3 proc. poż. prem. 65.75, 3 proc. prem. inwest. 85.00, 5 proc. poż. konwers. 57.00.

Akcje: B. Polski 101.00, Puls 90.00, Cukrownia Choceń 150.00, Lilpop 13.25.

RADIO

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 „Parę informacji". 7.30—8.00 Tańce polskie. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert orkiestry salonowej. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Zabezpieczenie futer i dywanów przed molami" — pogadanka. 13.00—15.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Mozaika muzyczna. 15.55 „Skrzynka techniczna". 16.10 „Strachy w bibliotece" — audycja dla dzieci młodszych. 16.30 Koncert chórów ludowych. 17.00 W 50-tą rocznicę zgonu Juliusza Konstantego Ordona. 17.45 „Spokojne sumienie". „Rozmowa z przyjacielem". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Przemówienie Kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. — Lwów. 18.15 Wiadomości sportowe. 18.25—18.45 Muzyka lekka (płyty). 18.45 Program na jutro. 18.50 „Lasy państwowe w trosce o tańszy budulec dla wsi" — pogadanka. 19.00 „Wyprawa do iluzjonu" — fragment powieści. 19.20 „Słynni dyrygenci". 20.05 Koncert rozrywkowy (płyty). 20.35 „Chwila Biura Studiów". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.58 Pogadanka aktualna. 21.00 „Opowieść o Chopinie". 21.45 Koncert kameralny.. 22.25—23.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

WARSZAWA II (Mokotów)
(Fala 216.8)

13.10—14.30 Ruggiero Leoncavallo: „Pajace" — opera w 2-ch aktach. 14.35—15.30 Muzyka rozrywkowa (płyty). 23.00—24.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypki

Strapiony pan Grypka wspomina wesołe czasy dzieciństwa...

Wieczorem na pokładzie pierwszej klasy urządzono bal. Gdy pasażerowie bawili się w najlepsze, do kapitana zbliżył się drugi oficer i zameldował, że dyplomatę japońskiego Szizuki, którego spoliczkowała jasnowłosa kobieta, znaleziono bez życia w jego kajucie.

189.

Harakiri

— Co? co? — zapytał zdumiony kapitan. — Pana Szizuki znaleziono martwego? Czy go zamordowano?

— Nie, najprawdopodobniej popełnił harakiri, ponieważ leży z rozciętym brzuchem w kałuży krwi... — odparł drugi oficer.

— Harakiri? A więc to najlepszy dowód, że żółty dyplomata zakradł się nocą do kajuty młodej lady...

— Nie, to jeszcze nie dowód. Bardzo często się zdarza, że Japończycy popełniają samobójstwo tylko z tego względu, że ktoś ich obraził. Jest to czymś w rodzaju odpowiedzi na obrazę. Dla nas Europejczyków brzmi to wprost niezwykle. Jeśli ktoś nas obrazi, staramy się tamtego zgładzić, a Japończycy postępują wręcz odwrotnie.

Kapitan udał się do kajuty japońskiego dyplomaty i znalazł go leżącego na podłodze z rozciętym brzuchem. Ponieważ Japończycy są mistrzami w dziedzinie harakiri, śmierć nastąpiła raptownie... Wszelka pomoc okazała się już zbędna.

Na statku nie przestawano rozmawiać o tym strasznym wypadku. Japońscy pasażerowie byli milczący i szukali wzrokiem tej kobiety, która spoliczkowała ich rodaka. Pragnęli zemścić się na niej. Ale jasnowłosa kobieta nie opuszczała swojej kajuty. Poprosiła stewarda, aby przynoszono jej jedzenie do kajuty, ponieważ źle się czuje.

Sąsiednią kajutę zajmował mężczyzna o szpiczastej bródce. Gdy po statku rozeszła się wiadomość, że japoński dyplomata odebrał sobie życie, mężczyzna o śpiczastej bródce wyciągnął ze swych kufrów aparat, który przedstawiał sobą doskonale skonstruowaną krótkofalową stację nadawczą.

Mężczyzna o śpiczastej bródce zamknął przede wszystkim za sobą drzwi na klucz, następnie umieścił aparat w pobliżu otwartego okienka i zaczął nim manipulować.

W tym samym czasie krótkofalowy aparat umieszczony w gabinecie Johna Low przy Downing Street 10, w Londynie zaczął przyjmować tajemnicze znaki. Kierownik „Intelligence Service" natychmiast wezwał swego sekretarza i polecił mu skrzętnie notować nadawane znaki.

Sekretarz nerwowo kreślił na dużym arkuszu papieru. Znaki nadawano w ciągu pół godziny. Zimna twarz Johna Low była teraz dziwnie napięta i zdradzała mocne podniecenie. Z niecierpliwością czekał na rezultat rysunku, podawanego za pomocą tajemniczych znaków.

Po pół godzinie sekretarz wraz z szefem przystąpił do rozszyfrowania otrzymanego rysunku. Po pewnym czasie zdołali go całkowicie rozszyfrować i otrzymali następujący tekst:

„Pomysł się udał. Dyplomata Szizuki nie żyje. Popełnił harakiri. Obecnie gazety powinny podać, iż japoński dyplomata odebrał sobie życie ze względów natury politycznej. Jego rząd czynił mu zarzuty za to, że prowadził antyangielską politykę we Włoszech. Wersje o rzekomym czynnym obrażeniu przez Angielkę odrzucić. Za cztery dni przybywamy do Jokohamy, stamtąd udamy się do Tokio i od razu przystąpimy do pracy. Niezbędna nam jest większa suma pieniędzy. Przesłać na adres mister Lincolna"...

„Intelligence Service" od dawna już chciało za wszelką cenę pozbyć się dyplomaty japońskiego Szizuki, który zajmując dyplomatyczną placówkę we Włoszech na każdym kroku szkodził interesom Wielkiej Brytanii i prowadził tam antyangielską propagandę.

Ale w jaki sposób można było go unieszkodliwić? Dokonać zamachu na jego życie? Gdyby zamach się nie udał i pochwyconoby zamachowca, doszłoby do bardzo ostrego zatargu dyplomatycznego między Japonią a Anglią.

A tu nagle „Intelligence Service" dowiedziało się, że dyplomata Szizuki udaje się do Japonii tym samym statkiem, co Anna Morette i Artur James. W kajucie zaś mężczyzny o śpiczastej bródce znajdowała się nie tylko doskonała krótkofalowa stacja nadawcza, ale również i aparat odbiorczy.

Pewnego razu, około północy, mężczyzna o śpiczastej bródce, usłyszał znaki sygnalizacyjne w swym aparacie odbiorczym. Natychmiast wyskoczył z łóżka, zapalił nocną lampkę, wyjął papier, wyregulował aparat i zaczął kreślić.

Po dziesięciu minutach rozszyfrował nakreślone znaki i przeczytał następujący rozkaz:

„Japoński dyplomata Szizuki znajduje się na tym samym statku, co wy. Zmuście go do tego, aby odebrał sobie życie. Japończycy są bardzo wrażliwi na obrazę. Przeprowadźcie tę sprawę bardzo starannie i ostrożnie".

Mężczyzna o śpiczastej bródce, który był nikim innym, jak Arturem Jamesem, natychmiast zapukał do sąsiedniej kajuty, którą zajmowała Anna Morette.

Anna bezszelestnie otworzyła mu drzwi. James zakomunikował jej rozkaz, jaki otrzymał przed chwilą z Downing Street 10.

Anna Morette zamyśliła się na chwilę, a następnie oświadczyła:

— Mam pomysł! Japończyk będzie musiał popełnić harakiri.

— Czy jesteś tego pewna?

— O, doskonale znam duszę japońskiego dżentelmena. Niejednokrotnie miałam już przyjemność zetknąć się z nimi. Japoński dżentelmen zniesie wszystko prócz obrazy. A gdy obraza ta będzie jeszcze czynna, wówczas... Gdy Japończyk popełnia harakiri tylko z tego względu, że został spoliczkowany, to jego przeciwnik, oczywiście jeśli jest Japończykiem, czyni to samo. Jeśli zaś jego przeciwnikiem jest Europejczyk, to śmieje się w kułak z tego, że z tak błahej przyczyny, ktoś odbiera sobie życie...

— Ale co zamierzasz uczynić?

— Nic specjalnego, po prostu spoliczkuję go i w ten sposób zmuszę do odebrania sobie życia... cha, cha, cha, cha... będę twierdziła, że w nocy zakradł się do mojej kajuty; ale, aby zdobyć pewne dowody, które by wskazywały niezbicie, że tak było w istocie, muszę zakraść się do jego kajuty...

— O jakie dowody ci idzie?

— O drobiazgi z męskiej garderoby... Często się zdarza, że mężczyźni, którzy zakradają się do pokoju kobiety, zapominają tam różnego rodzaju drobiazgi, które następnie ich mocno kompromitują... Dowody te muszę dostać w swe posiadanie.

Anna Morette przystąpiła do wprowadzenia w życie rozkazu, jaki otrzymała od kierownika „Intelligence Service". Około trzeciej w nocy, gdy wszyscy pasażerowie byli pogrążeni w głębokim śnie i tylko marynarze i kilku oficerów czuwało na swych posterunkach, Anna Morette wysunęła się ze swej kajuty. Nie chcąc, aby ją spostrzeżono nałożyła czarną suknię, a na twarz narzuciła ciemną woalkę.

Ostrożnie, stąpając na czubkach palców, podeszła do kajuty, którą zajmował japoński dyplomata...

Dalszy ciąg jutro.

Nowela

JASNOWŁOSY TOREADOR

Jose przeskoczył przez swój stolik i zatrzymał się przede mną, rzucając mi w twarz najstraszniejsze przekleństwo, jakie zna Hiszpan. Nie byłem wściekły na niego, ale to mnie już wyprowadziło z równowagi. Nie nadaremnie byłem bokserem amatorem w ojczystych stronach zanim wyruszyłem w świat, aby szukać pracy. Umieściłem więc w szczęce Josego tak prawidłowy prawy sierpowy, że Jose runął na swój stolik i pozostał tam w niezbyt wygodnej pozycji.

No i zaraz doszło do bójki, wybuchnęła awantura. Przed bójką lokal przedstawiał sobą małą ładną kawiarenkę. Gdy zaś po piętnastu minutach wymknąłem się z niego z Jimem, wyglądał jak bar gangsterski, w którym dwie bandy odbywały swoje porachunki.

Podczas bójki nie wiedziałem wcale, że Jim nazywa się Jimem. Spostrzegłem go już na początku sprzeczki z Josem, ale nie zwracałem na niego większej uwagi. Dopiero gdy pięciu przyjaciół Hiszpana oraz gospodarz rzucili się na mnie z krzesłami i butelkami, stanął przy mnie i tak grzmocił przeciwników, że aż przyjemnie było na to patrzeć.

Nie wolno nam było nikogo z nich wypuścić z kawiarenki, ponieważ policja sewilska niezbyt sympatycznie odnosi się do awanturników. I nikt z nich też nie wyszedł. Młodzieniec stanął przy drzwiach i tak oporządził Hiszpanów, że wkrótce opuściliśmy pole walki, ruszyliśmy na dworzec i zajęliśmy miejsca w pociągu idącym do Madrytu.

Podczas podróży Jim opowiedział mi, że jest nowojorczykiem, ale jego ojciec pochodzi ze Szwajcarii.

—Trzy razy byłem w Azji— ciągnął dalej swą opowieść Jim — w pobliżu brzegów Australii przeżyłem pożar na statku, a ostatnie grosze zarobiłem przy zatopieniu statku. Był to stary, dobrze ubezpieczony statek, na którym pracowałem w charakterze sternika, i tak doskonale wjechał na skałę podwodną, że od razu poszedł na dno. Otrzymawszy pieniądze w Casablance, udałem się do Europy.

Dokładnie przyjrzałem się Jimowi: był to jasnowłosy młodzieniec o szerokich ramionach i wąskich biodrach. Jasnowłosy torero, pomyślałem i nagle olśniła mnie wspaniała myśl.

W naszej małej gorącej budzie na dworcu Atocha w Madrycie wtajemniczyłem Jima w mój plan. Od razu się do niego zapalił. Z miejsca zacząłem go wtajemniczać w tajniki walki byków i w naszej norze ćwiczyliśmy z takim zapamiętaniem, że oblewaliśmy się potem. I w końcu nadeszła oczekiwana niedziela, podczas której udaliśmy się na plac, przeznaczony dla walki byków, i zajęliśmy miejsca w pierwszych rzędach.

Na twarzy Jima malowało się napięcie. Ja paliłem papierosa za papierosem i przyglądałem się wszystkiemu, jak gdyby przez zasłonę. Byk minął już capadorów, którzy drażnili go czerwonymi płachtami, wbił się rogami w konia jednego z picadorów, i nagle... rozległ się przeraźliwy krzyk. Zasłona spadła mi sprzed oczu. Stało się to, na co czekałem. Jim przeskoczył barierę i znalazł się na arenie.

Wrzeszcząc, widzowie zerwali się z miejsc. Jim ściągnął marynarkę i dzikim okrzykiem „toro-toro" przyciągnął uwagę zwierzęcia. Byk jak lokomotywa pędził na Jima. Ten wspaniałym ruchem ciała i marynarki, która służyła mu za płachtę, uniknął starcia.

— Ole, ole! Uwaga, byk wraca! — ryczał tłum.

Jim był na posterunku. „Veronicą", klasycznym obrotem ciała, uniknął starcia ze zranionym przez picadora bykiem, który przemknąwszy obok niego jak rakieta, zwalił się na kolana.

To było już zbyt wiele dla publiczności. Prawie każdej niedzieli jakiś toreador amator przeskakiwał przez barierę. Ale nie był to nigdy jasnowłosy mężczyzna, ani taki, który zwycięsko wychodził z walki. Jim zaś za pomocą zwykłej marynarki pokazał to, na co zdobyły się genialny torero, będący u szczytu formy. To wystarczyło, aby wyczyn Jima przyjęto burzą oklasków.

— Jim — rzekłem do niego, gdy otrzymał pierwsze engegement — wiedziałem o tym, gdy siedzieliśmy w pociągu...

— Jestem ci za to bardzo wdzięczny — uśmiechnął się Jim, klepiąc mnie po ramieniu—Wszelkie dochody będą dzielone na połowę. Będziemy zawsze razem.

Chciałem za pomocą Jima zarobić pieniądze i to mi się udało. Ale nie to sprawiało mi największą radość, byłem szczęśliwy, że znalazłem przyjaciela!

Podczas pierwszego występu Jima, plac przeznaczony do walki byków był wypełniony po brzegi. Publiczność przyjęła jasnowłosego toreadora burzą oklasków, a Jim pokazał im o wiele więcej, niż się po nim spodziewano. Przeprowadził trick palisadowy, z którego dotychczas tylko jeden torero wyszedł z całymi kośćmi.

Jim mając ukryty miecz za płachtą, przyciągał do siebie byka a sam powoli posuwał się w stronę bariery, aż wreszcie oparł się o nią plecami. Z opuszczonymi rogami, oczami nabiegłymi krwią, zbliżało się na wpół rozjuszone zwierzę do Jima, który nie mógł już mu się wymknąć. Wyciągnął miecz, podniósł go i wolno celując, musiał go wetknąć natychmiast w kręgosłup byka, w przeciwnym bowiem wypadku rogi byka utkwiłyby w jego piersi.

Publiczność wstrzymała oddech. Milczenie widzów przytłaczało mnie. Niczego się nie słyszało poza sapaniem zwierzęcia... I nagle Jim wyrzucił przed siebie mecz, który po rękojeść utkwił w grzbiecie byka. Stało się to o centymetr przed piersią Jima. Zwierzę zatrzymało się, jeszcze niżej opuściło głowę, w końcu runęło na ziemię i pozostało bez ruchu.

Publiczność była wniebowzięta. Dopiero po pół godzinie udało mi się dotrzeć do Jima. Gdy w końcu znaleźliśmy się w budzie, gdzie Jim uzbrojony w obrus i laskę walczył ze mną, ujrzeliśmy na stole telegram z Buenos Aires, dokąd zaangażowano Jima na dwa lata.

— Jim — rzekłem — winszuję ci, jesteś teraz bogatym człowiekiem.

Nagle otrzymałem prawy sierpowy, zwaliłem się na kanapkę i jak gdyby z oddali doszły mnie słowa Jima:

— Z tego mogą się dwaj wzbogacić idioto! Kiedy jedziemy?

Zakłopotany uśmiechnąłem się do niego, a po chwili obaj wybuchnęliśmy głośnym śmiechem.

Kalendarz dnia

14 KWIECIEŃ

ŚRODA
Opieki św. Józefa, Justyna m., Waleriana.
Słowiański. Myślimira.
Słońca wsch. 4.43, zach. 18.31.
Księżyca wsch. — 6.18, zach. 23.15

HISTORIA PODAJE:

1809 Wojska austriackie wkraczają do Królestwa Kongresowego.

1832 Użycie języka polskiego w Poznańskim doznaje dalszego ograniczenia.

PRZYSŁOWIA:

„W kwietniu, gdy nieba od północy grożą
Grzmotem, chwal Boga,
Zdrowie, żyzność wróżą".

KTO NIE WIE, ŻE:

Liczba Polaków w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. wynosi według statystyki z r. 1935 w przybliżeniu 4 miliony.

HUMOR WIELKICH LUDZI:

Z życia Brianda. Gdy w r. 1927 gabinetowi Brianda groził upadek, sam premier zjawił się w Izbie Deputowanych, wszedł na trybunę i wygłosił płomienne przemówienie. Gdy skończył jeden z posłów podbiegł do niego i zawołał:

— Wszyscy uczciwi ludzie są po pańskiej stronie.

— Tego się właśnie obawiam — odparł Briand — jest ich tak mało!...

Tłumaczenie snów

M. Perełka. Pozna Pani Henryka. Spełni się marzenie. Szczęśliwy kolor: czarny.

Panna Krysia. Będzie powodzenie u mężczyzn. Zabawa lub uroczystość. Pozna Pani miłego mężczyznę w mundurze.

„Szesnastolatka K.". Nie będę Pani snów tłumaczył, póki nie zdecyduje się Pani podpisywać jednym i tym samym pseudonimem.

P. Ela Kosmińska. Patrz wyżej.

P. „Spod Częstochowy". Sen Pani wróży podróż i staropanieństwo.

Polesianka 13 — 26 T. (Brześć n/B.). Spędzi Pani w towarzystwie p. Edka dużo miłych chwil. Możliwe, że przepowiednia ta oznacza małżeństwo. Otrzyma Pani miły list. Matce wróżę spełnienie marzeń.

P. Aleksander, mechanik. Za spełnione przepowiednie dziękują mi prawie wszyscy moi korespondenci. Podziękowań tych nie zamieszczam dla braku miejsca. Dlatego też nie zamieściłem Pańskiego ślicznego podziękowania wierszem.

W izbie krawca-chałupnika
panuje martwota i głód

Stary, odrapany dom przy ulicy Wolskiej w Warszawie posiada aż trzy podwórka. W pierwszym mieszczą się warsztaty ślusarskie i mieszkania lepiej uposażonych ludzi pracy, w drugim urządził sobie ktoś szmaciarnię, a w trzecim podwórzu zamieszkała najskrajniejsza nędza.

— Mieszkania w tym podwórzu są nawet tanie — mówi nam dozorca, — bo to i piwnice, a nie mieszkania, słońce tu nigdy nawet nie zajrzy, wilgoć ciurkiem spływa po ścianach, a na schodach trzeba pod ścianami chodzić, bo środkiem schody zupełnie zbutwiały i w każdej chwili grozić mogą zawaleniem...

— A gospodarz nie repereje?

— A bo to tutaj za komorne płaci kto?! Wszystko prawie na eksmisji... Zresztą te oficyny przeznaczone już do rozbiórki...

A nie rozbierają jedynie przez litość do lokatorów. Bo gdzież oni się podzieją? Gdzie znajdzie kąt stara praczka, która nawet na życie nie zarabia, gdzie się podzieje wdowa z pięciorgiem dzieci i z chorą matką, gdzie się wreszcie ulokuje rodzina krawca - chałupnika, do którego właśnie udajemy się w tej chwili z odwiedzinami?

Krawiec mieszka na pierwszym piętrze w izdebce, której jedno okno wychodzi na mur sąsiedniego domu, a drugie na komórki. Rodzina jego składa się z żony i z trojga małych dzieci. Są akurat wszyscy w domu.

Otoczyli dookoła stół, który jest jednocześnie warsztatem ojca i służy do jedzenia dla całej rodziny i przyglądają się bezmyślnie. To na nas, to na ojca, to na siebie wzajemnie. Jakby się dawno nie widzieli, jakby się zupełnie nie znali.

— Więc — zaczynamy rozmowę z chałupnikiem — roboty pewnie nic nie ma?...

— Pan to wie — szepcze w odpowiedzi krawiec - chałupnik — panu to nie obce... Całą noc dzisiaj siedzieliśmy, żona mi trochę pomagała, dwie marynarki mamy już jako tak gotowe, ale żadnej nadziei nie ma, żeby w tym tygodniu dostać za to parę groszy... A tu... eh, nawet się już mówić nie chce. Bo i co z tej mowy jest. Tu mówią, tam mówią, a jak człowiek nogi wyciągnie, to nad grobem co najwyżej wiatr się odezwie...

— Kiedyż więc zaczniecie walkę?...

— Już przygotowujemy, ale pan wie, wszystko musi być w najlepszym porządku, bo niech nam się noga trochę podwinie, to pójdziemy do przedsiębiorcy w jeszcze gorszą niewolę...

Mały chłopczyk, który kręcił się ospale koło kuchni sięgnął po coś rączką i przez nie uwagę zrzucił pokrywę z odrapanego emaliowanego czajnika. Skorupa potoczyła się po podłodze i spadła, pod nogi ojca... Matka zażenowała się.

— A bo to z tymi dziećmi — powiada — tylko kłopot!...

Po prostu jakby w chęci wybrnięcia z tej martwoty krawiec porusza się na stołku i dopowiada:

— Za te dwie marynarki dostałbym siedemnaście złotych... Możnaby i w sklepiku oddać i bieliznę przeprać...

Za dwie marynarki, które za kilka dni wejdą na wystawy sklepowe, dołączy się do nich spodnie i kamizelki przez takich samych wyzyskiwanych chałupników wykonane i na każdej z nich zawiesi się cenę 80, albo 120 złotych. Zależne od tego jaką markę magazynu przyszyje im się do wieszaka...

Tymczasem jednak kupiec za nie nie zapłaci, znajdzie jeszcze może poprawki, skrzywi się i w najlepszym wypadku da 10 złotych a conto... Chałupnik przestanie go zupełnie obchodzić. I jego nędza, i jego głód!

Przypomni sobie może wtedy dopiero, gdy otrzymawszy wezwanie podatkowe uda się do urzędu skarbowego i w chęci, uzyskania jak największej bonifikaty, będzie mówił:

— Co ja z tego interesu mam! Ja to wszystko mogę na Państwo oddać! Taka straszna rozkosz?! Pracuje się na samego robotnika i na podatki!...

100% sił męskich uzyska pan, stosując aparat „Nr. 111" Naukową broszurę wysyłamy bezpłatnie, dyskretnie. „Inventus" Warszawa, Aleje Jerozolimskie 35.

Licytacja... lotniska!
Nabywcami zostanie kilku wieśniaków

W przyszłą niedzielę położone w pobliżu Wersalu lotnisko Toussus zostanie wystawione na licytację. Lotnisko to zostało założone przez kilku lotników i znajdowało się pod patronatem paryskiego aeroklubu. Od chwili założenia go ciążyło nad nim jakieś fatum. Jego założyciele zbiednieli, jeden odebrał sobie życe, a inny zginął podczas katastrofy samolotowej. Mimo to z lotniska, na którym znajdowała się mała kawierenka i luksusowo urządzone hangary, korzystali prywatni piloci.

Wydatki jednakże okazały się większe niż dochody i obecnie wszystkie urządzenia, — grunty są bowiem od dawna już sprzedane — zostały wystawione na licytację. Prawdopodobnie nabywcami będą wieśniacy, którzy rozbiorą wszystkie urządzenia i przeobrażą lotnisko w grunty nadające się pod uprawę zboża.

Urząd gminny w kuźni!

Oto charakterystyczny obrazek, ilustrujący sytuację naszych gmin wiejskich.

W powiecie skierniewickim Urząd Gminy Dębowa Góra, liczącej prawie 4.500 mieszkańców, obiera sobie za siedzibę... starą kuźnię. Kuźnia bowiem, to jedyny budynek na gruncie, będącym własnością Zarządu Gminnego.

Od lat paru Gmina ma zamiar pobudować własny, bardziej odpowiedni lokal. Niestety, jak dotychczas nie stać jej na to. Nie stać jej również na opłacenie czynszu za zajmowanie budynku cudzego, tym bardziej, że odpowiedniego w najbliższej okolicy nie ma.

Czy i kiedy Gimna Dębowa Góra będzie się mogła dorobić własnego budynku gminnego i opuścić swą dotychczasową groteskową siedzibę w starej kuźni dworskiej? Jeśli w możliwościach finansowych gminy nie zajdzie jakaś nagła a niespodziewana zmiana, to nastąpi to zaiste nieprędko. Przy budżecie, wynoszącym 20.000 zł. rocznie w wydatkach — dochody własne gminy dosięgają zaledwie 17.000 zł.

Deficyty powinien pokryć powiat, ale ten również nie ma z czego. Toteż rośnie zadłużenie gminy — nie opłaca się lokali szkolnych, zalega się z wypłatą dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli szkół powszechnych, nie buduje się studni, niezbędnych ze względów na stan zdrowotności mieszkańców gminy, korzystających z wody zaskórnej, wydobywanej z płytkich drenowanych studzienek it.d

Podatki wykorzystane są w maksymalnej wysokości, płacą je jednak przeważnie tylko drobni ziemianie, włościanie i równie, jak oni, biedni właściciele urządzeń handlowych i kupieckich.

4 większe majątki ziemskie, znajdujące się na terenie omawianej gminy, od lat kilku nie wpłaciły ani grosza tytułem podatków gminnych.

Na małej wokandzie...

Sen o pannie Rózi
czyli nadzieja matką głupich

(A. E.) — Samuel! — rzekła pewnego razu pani Dora Zylberszac do męża. — Się mi zdaje, że wyzionę.

Twarz pani Dory lekko zbladła przy tych słowach. Nakryła się kołdrą po szyję i pan Samuel spojrzał na nią z tajoną nadzieją.

— Z kogo ty zostaniesz, biedny cipku mój? — westchnęła chora. — Kto będzie dbał o ciebie, kto ci będzie pilnował? Kto się będzie troskał o twoją moralność? Samuel...

— Słucham ci kochanie.

— Jak ja umrę, to ty się zaraz ożenisz?

— Ach!

— Powiedz mnie prawdę. Przecież i tak już umieram... Nic się nie bój, Samuel, jak się umiera, to się nie ma siły.

— Głowy mi nie zawróć!

— Samuel, mówmy na serio. Dlaczego byś się miałeś nie ożenić? Weźmiesz sobie młode kobitkie...

— Idź!

— Będzie ci gotować, będzie ci cerować...

— Nie chcę!

— Co znaczy „nie chcę". Trzebno się zastanowić poważnie! Będziesz żył samotny, jak odludek? Do kogo ty słowo przemówisz? A po drugiem z drzewa też nie jesteś.

— Hm...

— No widzisz. Weźmiesz sobie ładne młode dziewczynę...

— He he he.

— Taką, co ci się spodoba. Na przykład tę pannę Rózię z przeciwka...

— Ach! nie!

— Dlaczego nie? Czy ja nie widziałam, jak ty patrzysz na jej nóżki? No bo rzeczywiście to jest dziewczynka, co może mężczyznę podniecać. No, Samuel? Ożenisz się z panną Rózią?

Pan Samuel chichotał lubieżnie.

— He he he! Czy się ożenię z Rózią? Bo ja wiem! Najprzód umrzyj, potem zobaczymy.

Na to tylko czekała podstępna pani Dora. Z nienawistnym sykiem zerwała się z łóżka i nim przerażony małżonek zdołał zbiec, chwyciła go za kołnierz.

— Aa, świńtuch ty! Spodobała go się ta dziwka! Chcesz czekać, aż ja umrę? Ty draniu jeden! Możliwie być, że wyzionę; atoli przed tym z ciebie potrzebuję ducha wypędzać!

×

Obity pan Samuel zaskarżył żonę do sądu. Sąd jednak, biorąc pod uwagę rodzinny charakter kłótni, skargę oddalił.

Po rozprawie pani Dora wróciła do domu. Wyglądała bardzo zdrowo i chyba nieprędko będzie odpowiadać za swój czyn na sądzie ostatecznym.

Frontem do Morza!

W CZTERY OCZY
Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Wdówka, córka i „on"

P. STACH z Marszałkowskiej tak opisuje swe kłopoty:

„Przed paroma laty poznałem bardzo miłą i sympatyczną wdówkę, ale niemal dwa razy ode mnie starszą, bo ja liczę sobie dopiero 25 lat, a ona ma już sporo ponad 40.

Pokochała mnie duszą i ciałem. Ja zaś myślałem, że się do niej przyzwyczaję ,ale jednak przez tyle lat jakoś nie zdołałem, bo czuję, że jej nie kocham. Ale nie rzucam jej, bo mi jej bardzo żal.

Gdy mnie zapewnia o swej miłości i pragnie, abym został jej mężem prawowitym, nie daję żadnej odpowiedzi. Zresztą, nigdy jej małżeństwa nie przyrzekałem. Co gorsza, że ma córkę, która właśnie skończyła 16 lat. To bardzo ładne i miłe dziecko.

Czuję, że już ją kocham i pokocham jeszcze bardziej. Ona także mi okazuje względy, usiłuje mnie zawsze zatrzymać w domu i nie chce, bym odchodził.

Wie, że ja żyję z jej matką, jak gdybym był jej mężem z tą tylko różnicą, że nie mieszkamy razem. I to jeszcze całe szczęście, bo wtedy w ogóle nie wiadomo, jaki by to obrót wzięło.

Muszę bowiem zaznaczyć, że jestem młodym i podobno bardzo miłym chłopcem. Gdy tylko poznaję jaką panienkę, każda od razu się we mnie zakochuje i później już mi nie daje spokoju, chce, żebym się z nią ożenił i to jak najprędzej.

Każda też gotowa natychmiast oddać mi to, co każda panna ma najdroższego i co zasadniczo strzec powinna aż do ślubu. Unikam więc innych znajomych niewiast, żeby się tak nie zakopać, jak z tą wdówką.

Ona może też już coś wyczuwa, bo mnie do córki nie dopuszcza. To ma swoje dobre strony i jest bezpieczniejsze, ale to tylko jeszcze wzmaga moją miłość do jej córki. Jakże więc mam postąpić"

*

Jeżeli Pan jest uczciwym człowiekiem, powinien Pan powiedzieć owej wdówce całą prawdę. Co będzie dalej, to się jeszcze okaże.

Małżeństwo z córką wdówki nie ma wielkich szans na szczęście. Teściowa będzie Panu zbyt bróździć. Chyba, żeby Pan z młodą żoną, natychmiast gdzieś wyjechał. Ale to też słaba na ogół rękojmia.

Czy Pan musi koniecznie w tej rodzinie szukać szczęścia? Przecież sam Pan chyba rozumie, że to dałoby pretekst do częstych awantur.

P. HANCE. Będzie Pani z pewnością bardzo szczęśliwa ze swym ukochanym porucznikiem marynarki. A to, że od czasu do czasu zobaczy się Pani z innym znajomym, zwłaszcza, w czasie nieobecności ukochanego, to w tym nie ma nic złego. Nikt nie ma prawa tego Pani brać za złe.

P. JADWINIA kocha pewnego Mieteczka z wzajemnością i marzyła już o ślubie, gdy nagle się dowiedziała, że on żyje z pewną rozwódką i to dużo starszą od siebie. Zerwała z nim natychmiast. Ale nie może o nim zapomnieć. Kocha go nadal. Nikt nie jest w stanie jej zainteresować. Co ma zrobić.

Cofnąć zerwanie. Pogodzić się z Mieteczkiem. Jasna rzecz, że gdy się pobierzecie, Mieteczek nie będzie miał potrzeby uciekać się do owej rozwódki. Radzę ślub przyśpieszyć.

Pracownicy państwowi żądają

jednorazowego zasiłku drożyźnianego

Wczoraj obradował w Warszawie zarząd główny Stow. Urzędników Państwowych w plenarnym składzie.

W dyskusji nad sprawami zawodowymi urzędników wysunęła się na czoło paląca kwestja wzrastających kosztów utrzymania.

Z relacji przedstawicieli róż nych ośrodków urzędniczych w kraju wynika, że napięcie drożyzny nie wszędzie jest równomierne, wszędzie jednak fala drożyzny dosięgła już stanu, wymagającego alarmu.

Zebrani postanowili współdziałać z czynnikami rządowymi i społecznymi w akcji zwalczania spekulacji.

Ponieważ ruch zwyżkowy cen zdołał już podważyć równowagę budżetów urzędniczych, szczególnie urzędników niższych kategorii, zmniejszając realną wartość uposażeń i ich siłę nabywczą, zarząd główny S.U.P. postanowił zwrócić się do Rządu z memorjałem o przyznanie urzędnikom państwowym jednorazowego zasiłku drożyźnianego.

Wydatek na ten cel mógłby, zdaniem zarządu głównego S.U.P., znaleźć pokrycie w ramach obecnego budżetu, mianowicie w sumach uzyskanych z redukcji dodatków służbowych i funkcyjnych.

Na omawianym posiedzeniu zarządu głównego S.U.P. dokonano również wyborów nowych władz Stowarzyszenia. Mandat prezesa powierzono jednogłośnie ustępującemu prezesowi Gustawowi Zielińskiemu, naczelnikowi wydziału w Min. Opieki Społecznej; na wiceprezesów powołano pp. Józefkowicza i Jaroszewicza z Warszawy oraz p. Mańkowskiego z Łucka, na sekretarzy pp. Lechowicza i Domańskiego z Warszawy.

Masowe aresztowania w Łodzi

W związku ze zbliżającym się 1 maja władze bezpieczeństwa dokonały onegdaj na terenie Łodzi szeregu aresztowań. Ogółem zatrzymano i osadzono w areszcie około 150 osób.

„Czarny Smok"

Tajna organizacja japońskich szpiegów

Prasa angielska poświęca wiele miejsca japońskiemu szpiegostwu. Przy tej okazji można się dowiedzieć wiele cie kawego o tajnej organizacji japońskiej „Czarny Smok".

Podobno większość japońskich mężów stanu należy do tej organizacji, albo przynajmniej została przez nią wyszkolona.

Gazety podają, że Hirota, Arita, były ambasador japoński w Rosji Sowieckiej Ota i generał Donhara, głównodowodzący japońskimi wojskami w Mandżurii, należą do tej organizacji.

„Czarny Smok" miał powstać w roku 1901. Jego dewiza „kokurukai" oznacza „po tamtej stronie Amuru". I już w tej dewizie jest dokładnie zakreślony cel, jaki sobie wystawiła ta organizacja.

W kilka lat po założeniu „Czarnego Smoka" odegrał on wybitną rolę w wojnie rosyjsko - japońskiej. Również słynny prowokator rosyjski Azew miał należeć do tej organizacji. Po zakończeniu woj ny japońsko - rosyjskiej na całym kontynencie azjatyckim założono filie „Czarnego Smoka", przy których utworzono specjalne kursy dla szkolenia japońskich szpiegów.

Na kursy te uczęszcza też bardzo wielu nie-Japończyków, którzy po wsze czasy są związani z „Czarnym Smokiem". W tych wypadkach gdy ci ostatni czynili próby zdradzenia tajemnic organizacyjnych, zostawali natychmiast pozbawieni życia.

Zginął złodziej w ubikacji

Policjant złapał się na stary kawał

W areszcie w Warszawie zamknięty był złodziej, pochodzący z Augustowa w gminie Wilanów, Henryk Walisiak. Złodziejowi nie chciało się pozostawać w areszcie, czy też obawiał się zbyt długiego siedzenia, miał być bowiem odstawiony do sędziego śledczego. Toteż obmyślił plan ucieczki, co mu się świetnie udało.

Zapukał w drzwi i poprosił policjanta o wyprowadzenie go do znajdującej się w podwórzu ubikacji. Walisiaka prośbie stało się zadość. Policjant jednak zagapił się, czy też zbagatelizował złodzieja, mając zaufanie do jego solidności, dość, że gdy policjant, nie mogąc doczekać się pilnowanego przez siebie żywego obiektu, zajrzał do ubikacji, nie znalazł tam nikogo.

Wykluczone jest oczywiście, by się utopił w rurze kanalizacyjnej. Pozostało tylko zameldować zwierzchniej władzy, że Walisiak zataił się na amen. Za zbiegłym złodziejem wszczęto poszukiwania.

Z hiszpańskiego frontu walki

MADRYT. — Agencja Havasa donosi: Wczoraj o godz. 16-ej rozgorzały ponowne walki na odcinku Casa del Campo.

W chwili gdy koncentracje powstańcze poczęły schodzić ze stoku góry Garabitas, artyleria rządowa otworzyła gwałtowny atak oddziałów marokańskich.

Druga fala ataku skierowana była w kierunku starego cmentarza w Casa del Campo i drogi kastylijskiej. Powstańcy usiłowali za wszelką cenę przywrócić połączenie z dzielnicą uniwersytecką.

Artyleria rządowa ostrzeliwała dwa odcinki, jeden, na którym znajdowały się atakujące wojska powstańcze i drugi o 200 mtr. poza pierwszymi liniami, celem uniemożliwienia powstańcom otrzymywania nowych posiłków.

Najkrwawsze walki toczyły się koło godz. 20-ej, po czym nastąpiło pewnego rodzaju uspokojenie. Wojska rządowe utrzymały swe pozycje na wschód od wzgórza Casa del Campo.

Sytuacja strategiczna w dzielnicy uniwersyteckiej nie uległa żadnej zmianie. Odcinek ten na obecnie połączenie z pozycjami powstańczymi jedynie na szerokości 350 mtr. Wojska rządowe zdobyły część okopów, położonych naprzeciwko szkoły rolniczej.

BAYONNE. Agencja Havasa donosi, że hiszpański krążownik powstańczy „Almirante Cervera" rozesłał przez radio następujące zawiadomienie:

Wszystkie statki hiszpańskie, lub cudzoziemskie, które wejdą na wody biskajskie, zostaną zatrzymane lub zatopione.

Pełna tabela 38 Loterii

III klasa — 1-szy dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Wygrana dzienna 5000 na nr. 44518

Zł. 50000 na nr. 150083

Zł. 15.000 na n-ry: 152387 174672

Zł. 10.000 na n-ry: 47135 166084

Zł. 2.000 na n-ry: 34759 70559 88178 113769 161198

Zł. 1.000 na n-ry: 74483 75449 77059 190197 191796

Zł. 500 na n-ry: 22025 63693 69140 71460 90073 116056 173139 188051

Zł. 400 na n-ry: 15754 38916 39595 42714 69618 82827 97605 119143 129783 140624 185059 186947 188520

Zł. 300 na n-ry: 13544 17984 69962 71979 74178 74579 101530 108288 122069 136111 140275 149989 154742 174148 178840

Zł. 250 na n-ry: 75 8898 10263 22008 22257 41645 43682 44376 55196 66715 93361 98820 113883 115172 123994 131886 147979 154412 167520 168454 171897 172068 180709 185729 191043

Wygrane po 200 zł

83 799 831 1602 866 79 2182 362 66 4805 5028 864 3334 7782 88 8148 484 9446 739

10544 639 11043 978 12278 499 517 47 900 14 13141 14225 85 789 15494 754 918 98 16678 17128 831 935 18388 19555

20436 64 592 817 25 932 21001 234 318 32 707 22934 23675 163 54 56 281 747 876 24604 25233 438 26120 595 726 27238 616 28720 29966

30714 26 955 31147 394 431 912 25 32169 836 89 33154 56 304 58 684 752 829 918 46 34439 525 828 35 63 958 35651 962 36244 340 37716

38160 286 402 646 39463

40472 789 41518 42128 523 835 905 43184 879 45948 671 751 62 869 46015 184 382 445 47022 34 88 159 48752 49735 821

50266 308 731 51149 235 376 52516 53080 085 876 54596 55196 56431 654 57183 436 58326 587 802 59165

60003 489 61413 593 62018 111 263 822 81 63251 565 643 778 826 64215 32 708 982 65374 66707 67004 78 68319 69479 767 95 807

71467 72247 318 832 73010 158 796 809 85 74232 452 588 892 926 34 75417 618 27 77438 604 390 922 79225 478 536 74

80363 81669 476 82008 83107 528 615 76 801 84226 85648 410 561 982 86030 184 416 552 87122 564 735 821 88012 144 857 89634

90185 441 92250 793 93085 549 689 96223 97201 549 98207 39 99173 558 771

100423 102120 343 62 103259 404 916 104000 180 247 849 105205 388 106203 638 107751 919 108948 109085 565

110800 599 111141 112284 693 113098 158 114378 820 115847 90 116666 824 117015 121 118016 28 156 599 994 119687

120060 73 893 121345 910 122111 962 123248 455 705 803 124485 125411 126559 854 127024 128294 631 44 129118 959

130039 89 562 792 131345 495 132035 125 685 873 977 133470 135284 424 921 136892 422 949 137142 286 491 522 757 138899 139684

140181 141066 679 763 96 142423 768 939 143062 880 942 96 144214 92 546 889 146076 148362 79 924 83 149077 155 587 731 62

150684 844 151448 861 130 35 152316 164 888 153816 154032 207 706 938 155041 100 685 963 928 157171 82 806 158844 719 159628

160485 569 714 161125 230 379 713 16 81 850 954 162167 215 457 558 908 81 163222 904 58 164207 450 652 165061 355 585 166069 294 685 716 167016 574 168179 820 427 879 169092

170198 922 171007 23 520 745 929 172160 855 173099 163 232 483 669 843 90 921 174164 233 68 479 175035 167 301 74 912 65 176023 175 256 399 841 177178 229 383 569 653 178385 456 508 83 179064 337

180744 837 181218 469 182129 298 183825 184010 474 185886 186279 606 82 826 187770 907 188228 720 189340 59

190243 191499 192320 193371 935 72 194237

Wygrane po 50 zł

1049 898 2096 387 738 850 3330 405 576 4372 514 5613 930 7006 8191 461 9791 823

11011 13 12464 717 28 13021 35 272 14179 86 889 986 15121 52 17799 19716 88 819 41

20229 779 21223 532 682 959 22163 23198 24443 25075 294 462 535 26127 837 27248 77 509 770 28198 695 926 29939

30077 31514 32370 33674 34133 996 38079 257 39495 622

40411 23 41914 42132 672 43233 507 44724 801 45013 88 166 531 46112 34 44 389 476 741 47231 378 911 48171 513 84 675 926 49131

50072 296 791 996 52196 232 356 68 928 53573 54371 55090 561 855 56962 58587 59267

60054 61100 21 400 764 989 62664 744 963 63214 64136 366 77 65350 598 66280 509 68076 370 578 69274

70074 501 604 24 71114 355 73657 846 85 74140 238 75051 331

77180 339 551 69 673 78580 978 79032

80021 661 929 81032 82199 407 83173 501 8 701 898 84022 119 305 621 34 85019 634 66 758 88 897 947 83 86070 87098 377 88119 89358 585

90118 214 482 930 91863 77 93104 347 630 944 94236 726 95390 96110 621 896 97060 257 693 97 98111 301 722 99078 203 687 849

100551 79 967 102385 103294 105680 783 106037 288 367 107120 338 40 87 96 108010 463 564 83 814 109212 84 91 495 815

110153 67 493 111623 113335 965

114217 307 423 517 880 115373 617 911 116031 117252 440 684 870 118058 283 462 119405

120120 628 781 121026 148 685 773 896 122330 90 609 123028 127 297 124517 659 125004 708 91 810 126876 78 127345 622 128384 455 129015 804

131461 830 132022 94 543 133438 134394 135097 470 71 858 136369 428 38 714 137382 535 138170 855 139889

140330 142663 788 143137 144626 719 61 145066 147142 352 505 148325 816 149020 268 677 907 67

150299 713 151330 732 964

152569 89 728 154393 480 155289 353 677 156018 655 157249 680 776 831 158216 159037

160192 551 622 925 81 161007 212 739 162004 100 442 889 94 164504 165060 163 666 166241 443 53 951 167164 219 168002 283 96 323

170779 171056 173532 175451 751 176093 945 177197 980 178165 404 767 930 179541 849

180338 631 879 912 181277 475 856 182062 586 183325 538 824 69 184383 185906 188122 253 189309

190031 191046 78 280 320 909 28 192045 341 962 193575 873

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł

1364 2464 4418 522 3648 68 6683 166 599 7300 8083 82 172 401 4 9509

12129 50 610 13521 17108 355 18746 57 920 38 19056 237 98 821

20310 807 21758 913 22014 547 866 901 97 26051 635 922 27622 28520 29138 787 894

30517 689 34113 36471 37038 38179 729 884 40135 532 652 41960 42632 43905 44187 89 601 45214 639 842 46106 671 827 47053 349 49068

50596 51198 541 719 52185 389 53191 253 566 783 54379 677 806 55106 946 58240 380 967 59786 876

60198 677 61832 64253 65154 356 66828 67970 68161 415 650 897 69242 811

70318 643 980 71130 726 72371 73303 802 907 74597 872 75056 77072

80703 81054 85987 86166

92655 93368 95620 997 97526 732

100189 101101 102259 329 535 105389 900 107314 832 91 108034 559 109112 647

110415 112389 113334 114500 767 116665 82 117467 86 118923 119012 770

122038 124405 709 125050 145 127238 308 927 128115 354 521 860

131039 698 133932 134095 536 932 135272 487 136470 137516

140090 141238 142536 68 807 963 144681 146309 53 807 147062 148706 149327 935

150063 410 151216 798 152743 154629 155703 156112 220 34 344 157128 750 962 158684 159041 193 505

160205 849 161019 427 162233 163116 569 615 165461 166574 769 868 167387 168713

170824 171681 712 172907 173630 834 174887 971 90 176106 42 629 177424 508 178338 39 520 179572 645

180930 184463 185034 186632 188185 247 189257 601 908

190461 762 191868 955 193853 194143 881

Wygrane po 50 zł

2070 30018 222 4057 937 6571 901 23 8756 944 71

12165 708 13444 882 14984 15088 223 19697 845

21055 22198 24189 28055 56

30229 495 31862 32138 243 451 846 955 33189 34360 81 922 37037 120 39202 971

40143 41967 42735 43475 527 849 44311 45929 46646 47975 48995 49135 838

50510 53466 813 54057 73 341 552 55245 575 894 57203 579 847 59866

60470 589 683 61151 62393 64681 790 65918 66294

70746 65 71311 72052 663 73912 76768 77

80635 792 83373 84396 85471 87243 316 842

90131 921 91771 93708 99727

100623 960 102764 105130 378 534 107086 108273

110622 85 115096 319 116415 64 98 119190

123949 124994 125189 532 126263 127145 575 128601 992 129702

130590 131676 132682 825 90 133493 134928 136468 138794

140509 141960 142011 143695 144529 145831 75 146170 148831 942 149002 21 948

150265 669 810 154117 245 413 157603 5 814

160447 161642 164698 166251 322 167175 169291 427 646

170191 172011 329 173998 174183 175050 176367 484 975 179554 794 808

183154 695 184060 187612 189048

190374 192584 892 193343 98 644

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20.000 na nr 159295

Zł 10.000 na nr 147782

Zł 5.000 na n-ry: 44255 70414 146183 159613

Zł 2.000 na n-ry: 2861 3393

Zł 1.000 na n-ry: 51622 143923 146289

Zł 500 na n-ry: 20469 43938 36710 62804 77525 10199 142365 143252 148554 135495 177158 16397 38556 60039

Zł 400 na n-ry: 13452 23597 30124 41775 48702 68816 75942 109263 116266 116398 119608 136765 139781 185538 192729

Zł 300 na n-ry: 11385 26621 47683 74557 103904 118545 119995 127609 136066 144181 144367 156023 165041 168718

Zł 250 na n-ry: 3086 4766 5230 9066 22823 29899 35368 47690 56577 60231 71415 74055 75502 83777 84361 88323 90980 95006 96920 96299 109318 109985 124512 129105 129227 131363 135980 143523 147225 153890 155576 171375 173601 174227 177575 179989 187754 188158

Wygrane po 200 zł

827 95 1629 851 947 2895 3261 787 4415 5069 6653 7167 936 8326 9462 600

11368 870 12429 710 875 13148 281 553 16113 17087 481 18557 19818

20175 842 975 21287 354 22169 217 434 990 23671 25907 26332 85 27975 28234 29244 485

30237 31161 212 33165 550 850 35006 144 36312 555 38810 39658 793

41369 42453 900 45981 46443 527 47085 528 36 738 964 49488

51118 494 535 52737 53537 54333 55921 56383 57609 234 58253 79 438 59420 610 68

60520 63049 595 64359 65639 66452 794 67610 709 68039 169 470

70783 828 65 71627 73642 89 861 75370 76288 897 77410 781 78484 926 79252 678 99

81248 918 82538 63 585 83170 363 84220 85114 926 86719 87026 61 88428 9

90053 91671 465 92459 897 94567 95102 344 896 843 98064 305 832

101344 102722 103223 978 105157 997 106877 107595 108391

111258 789

115300 818 963 116884 301 117494 505 649 118813 119646 377

120115 121317 125323 126737 129408 809

130289 799 916 131124 133343 99 135020 658 136108 88 312 693 137320 138189 239 843

140348 141939 142116 143164 145273 789 148374 822 149357 64

151821 154278 155433 156886 158617 159569

161048 484 735 163066 204 36 434 165580 915 77 167263 517 643 168279 716 169476

172957 174164 74 175139 441 177114 989 178460 82 179482

180259 829 181548 183152 184235 185358 186128 461 187675 188075 189242 713

191031 335 193382 982 194547

Wygrane po 50 zł

697 761 2264 3094 4212 5141 723 58 9583 811 953

10272 97 11492 12872 998 16184 17447

20586 799 22080 484 23098 24021 164 25623 28921

31038 33319 725 35258 682 39128 680 929 39147 476

42579 43735 50 44894 45043 46929 47090 362 48538

50600 52077 53492 54889 55298 56748 57018 194 818

61048 831 986 62474 63458 645 845 64998

70062 71702 72303 74601 820 75302 865 76512 58 911 99

81400 82165 83428 84433 88242 89769

90319 28 827 91639 92049 93220 349 95854 96789 98728

100945 101731 102984 481 617 103921 105321 106374 963 107204 108554 959

111369 791

114094 115359 116818 118816 119054

120411 121317 122288 123895 124860 89 125733 126393 764 956 127032 671 128478 129488 816

130021 528 131847 132043 466 133133 810 134492 829 135685 137755 138473

141212 620 142200 613 144115 145641 147848 148068 159 235 149952

150224 151138 780 152327 28 154487 155408 961 156227 159802

160397 161367 162336 163611 484 683 869 164436 165170 168978 169597

170563 171101 318 172587 622 714 890 173612 174852 176879 173 177558 179698 758

181778 184146 185489 891 187115 188768 189707

190269 975 191158 69 413 522 192190 583 194271 398 432 582 848

Zakazany 1 maja w Japonii

Japońskie ministerstwo spr. wewn. postanowiło zabronić wszelkich pochodów w dn. 1 maja bez względu na to, iż w Tokio obowiązuje stan wyjątkowy. Na decyzję wpłynął również fakt, iż w okresie tym będzie trwał jeszcze w Japonii okres wyborczy.

Zabiły go gazy

W pensjonacie Tolin w Zamłądzu, gminy Wiązowna pod Otwockiem, sypiał stale w ubikacji, gdzie umieszczony był motor 17-letni Michał Woźniak. Chłopiec zachodził tam na noc nikomu o tym nie mówiąc, nie wiedziała o tym również i właścicielka pensjonatu.

Wczoraj rano znaleziono chłopca nieżywego. Wezwany lekarz stwierdził zgon wskutek zatrucia się ga-

Iwanow zawezwał do siebie Sasa i groźbami zmusił go do uległości: w partii tymczasem powzięto podejrzenie, że Charewicz jest zdrajcą. Tadeusz postanowił sprawę zbadać na własną rękę: począł śledzić Sasa, a gdy szedł za nim zauważył, że Sas jest śledzony przez innego osobnika.

Tadeusz szybko minął tego osobnika: zajrzał mu w oczy i zdrętwiał!

Ujrzał przed sobą Wiktora Grüna.

Szybko poszedł naprzód: w głowie jego kłębiły się różne myśli. Nie ulega wątpliwości, że Grün sam śledzi Charewicza, ale skoro podkomisarz Grün we własnej osobie wybiera się na zwiady za Charewiczem nie ulega wątpliwości, że jest on niewinny...

Trzeba go uprzedzić, że w ślad za nim idzie Grün: Sas chyba nie spostrzega za sobą „ogona" i może go zawlec na jakieś mieszkanie. Należy bez wątpienia uprzedzić Sasa, ale trzeba to tak sprytnie uczynić, by Grün tego nie zauważył.

Sas jak gdyby czując za sobą czyjeś spojrzenie przystanął na Placu Bankowym przed fontanną. Przyglądał się wodzie tryskającej do góry, doszedł do gazeciarza, kupił sobie „Gazetę Warszawską".

Grün zaś cofnął się do tyłu i tu natknął się na Tadeusza, którego zauważył już przed tym. Ujął go pod ramię i krzyknął:

— Ty chodzisz za mną?

— Proszę pana, śpieszę się bardzo... Mam otrzymać pracę na Elektoralnej... O co panu właściwie chodzi?...

— Chodzi o to, że śledzisz za mną. Zaprowadzę cię do komisariatu a tam pomówimy...

— Proszę pana, kiedy nie wiem o co panu właściwie chodzi, jestem przecież zwykłym przechodniem, po cóż miałbym pana śledzić...

— Durnia z siebie strugasz, czy co? Nie znasz mnie?

— A skąd miałbym pana znać? Kim pan jest właściwie, i dlaczego zaczepia pan spokojnych przechodniów?...

— Zaraz się dowiesz, kim jestem — odrzekł Grün. — Chodź ze mną!

— Proszę pana, najprzód muszę pójść na Elektoralną po pracę, a potem może pójdę z panem — spokojnie odrzekł na to Tadeusz.

Podczas tej rozmowy znikł tymczasem Sas, który nie zwrócił uwagi na kłótnię dwojga ludzi. Zresztą szedł teraz na lekcję do inspektora Kocha.

Tadeusz postanowił ratować się podstępem z rąk Grüna. Podkomisarz zapytał:

— Papiery masz przy sobie?

— Właśnie zostawiłem je u jubilera na Elektoralnej pod 32-gim Jeżeli pan jest władzą, niech pan uda się ze mną tam, odbiorę papiery...

Grün zawahał się. Zbyt spokojnie odpowiada ten mężczyzna którego podejrzewa, że z ramienia bojowców śledzi za nim: może pomylił się. Ależ nie! Zwrócił uwagę przecież na niego jak uparcie spojrzał mu w oczy, gdy szli ogrodem, potem cofnął się do tyłu, teraz znów znalazł się przed nim.

— Marsz za mną do komisariatu — wrzasnął Grün. — A po pańskie papierosy poślę stójkowego...

Nie zdążył jednak skończyć swych słów: Tadeusz uderzył go z całej mocy pięścią w twarz, tak że Grün zatoczył się i upadł.

Tymczasem Orliński wskoczył do pierwszej dorożki, która stała na rogu Żabiej i placu Bankowego i krzyknął dorożkarzowi:

— Jechać... Prosto na Elektoralną... Masz rubla.

Dorożkarz zawahał się. Przed chwilą był świadkiem, jak ten mężczyzna spoliczkował jakiegoś jegomościa, a teraz chce uciekać. Ale rubel przekonał go.

Smagnął biczem konia i pojechał. Zaś Grün z trudem podniósł się, wyciągnął gwizdek z kieszeni i po kilku chwilach ze wszystkich stron zbiegli się doń stójkowi.

— Pogonić za tamtą dorożką! — wskazał Grün uciekającego Tadeusza.

Wnet kilka dorożek na stopniach których stali stójkowi goniło w ślad za pędzącą kawalerską jazdą dorożką Tadeusza. Słysząc za sobą gwizdy policjantów zatrzymał dorożkarz konia. Jakież było jego przerażenie, gdy za sobą nie zauważył pasażera.

Dorożka była pusta.

Tadeusz wiedział bowiem, że Grün pogoni za dorożką: zeskoczył więc zanim dorożka nabrała rozpędu i skrył się w jednej z bram. Tu wszedł do ubikacji, niespostrzeżenie zerwał z siebie brodę i wyszedł przechodnią bramą na plac Żelaznej Bramy.

Tego samego dnia zawiadomił o wszystkim swych towarzyszy.

— Muszę przyznać się do pomyłki! — powiedział — niesłusznie podejrzewałem Charewicza. Postanowiłem na własną rękę zdobyć przeciw niemu materiał, okazało się jednak, że jest pod obserwacją policji, i to samego Grüna. Widocznie śledzą za nim, by znaleźć nasze ślady: trzeba go o tym uprzedzić, dać mu pieniądze na drogę, niech szybko wieje z Warszawy...

W tym samym czasie siedział już Sas w gabinecie Iwanowa. A stało się to w następujący sposób:

Po nieudanym pościgu za „mężczyzną z brodą" przybył Grün wściekły do ochrany i kazał zameldować się do pułkownika Iwanowa. Wpadł po chwili do gabinetu i zawołał:

— Wpadłem na ślad strasznej prowokacji...

Iwanow spokojnie przyjął te słowa i odrzekł:

— Panie Grün, nie rozumiem pana, jeśli prowokacja, to nie straszna, ale bardzo dla nas miła... Cóż to, złowił pan nowego współpracownika?

— Nie, panie pułkowniku, melduję posłusznie, że jesteśmy otoczeni przez zdrajców... Daliśmy się wciągnąć w sieci...

— Nic nie rozumiem — odrzekł Iwanow — niech pan spokojnie opowie wszystko, a wtedy zastanowimy się, co należy czynić... A może, panie Wiktorze, nerwy pańskie nie dopisują...

Grün opowiedział szczegółowo o zajściu z nieznanym osobnikiem. Zgodnie z poleceniem Iwanowa postanowił sam śledzić za Sasem, by przekonać się, czy Charewicz nie okłamuje ochrany. Od dwóch tygodni stale powtarza, że nikogo nie widuje, że towarzysze unikają go i wobec tego nie ma żadnych informacyj...

Grün miał właśnie przekonać się o prawdomówności Charewicza. Spotkanie z nieznajomym nasunęło jednak podejrzenie, czy Sas nie uprzedził o wszystkim swych towarzyszy. Grün zakończył swe opowiadanie słowami:

— Panie pułkowniku, ten Sas gra na dwie strony: nas zapewnia, że współpracuje z nami, podczas gdy w tym samym czasie powiadamia o wszystkim swych towarzyszy. W taki sposób mogą zorganizować wkrótce zamach na pana pułkownika oraz na nas wszystkich...

— Na dwoje babka wróżyła — odrzekł Iwanow, który miał większe doświadczenie, aniżeli Grün. — Być może, Charewicz jest podejrzany zarówno przez nas jak i przez tamtych, a wobec tego kazali za nim śledzić. Być może typek, który pozwolił sobie na tak niegrzeczne zachowanie wobec szanownego pana był właśnie takim wysłańcem bojowców dla śledzenia za Sasem...

Iwanow rozkazał natychmiast udać się do mieszkania inspektora Kocha. Wiedział, że o tej porze ma Sas tam lekcje.

— Sprowadzić go tu do nas, pogadamy z nim — powiedział Iwanow. — Trzeba będzie ostatecznie tę zabawę zakończyć...

Po upływie pół godziny znalazł się blady, wystraszony Charewicz w gabinecie Iwanowa:

— Czy zna pan takiego jegomościa, co potrafi w mordę prać komisarzy. Jak on tam wyglądał, kolego Grün? — Iwanow zawsze pokpiwał sobie ze swych współpracowników, szczególnie wtedy, gdy tamci wykazywali przestraszenie. Sam tchórzył bardziej od innych, ale nie okazywał tego wobec podwładnych.

Grün szczegółowo opisał wygląd jegomościa z bródką, który śledził za nim. Charewicz wysłuchał opowiadania Grüna, po czym odrzekł:

— Nie, nie znam takiego...

— Panie Charewicz, — powiedział stanowczo Iwanow — gram z panem w otwarte karty... — Słowa jego przerwał jednak telefon:

— Hallo, Iwanow, tak... Morderstwo?.. Polityczne?... Na Twardej.. Zaraz przyjeżdżam.

Iwanow odłożył słuchawkę, szybko zapiął mundur i blady odezwał się do Grüna:

— Jedzie pan ze mną. Znów morderstwo: niech pan zmobilizuje wołyńców. A pan, panie Sas posiedzi tymczasem w celi...

Wystraszonego Sas - Charewicza znów wprowadzono do celi, podczas gdy pułkownik Iwanow mknął otoczony oddziałem kozaków na miejsce morderstwa.

Na środku trotuaru, otoczony kilku policjantami leżał trup młodego człowieka z rozpłataną czaszką. Z jego ciała sączyła się jeszcze niezastygła krew...

— Co przy nim znaleziono? — zapytał przodownika policji.

— Melduję posłusznie — odrzekł przodownik — że znalazłem paszport na nazwisko Rubinszteina oraz ten oto list...

Iwanow szybko przeczytał list. Po twarzy jego prześlizgnął się dziwny grymas. Nachylił się nad trupem i począł sam szperać w kieszeniach.

Dalszy ciąg jutro.

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

„Inspektor i złodziej"

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

JUTRO: BILL UDAJE „NAIWNIACZKA"

Nakaz chwili

Głos rzemiosła przeciw zwyżce cen

Zjazd Izb rzemieślniczych, który odbył się w Warszawie, powziął uchwałę, występującą w stanowczy sposób przeciw zwyżce cen i witającą z uznaniem powołanie przez rząd komisji kontroli cen.

Nie po raz pierwszy reprezentacja naszego rzemiosła zwraca uwagę na doniosłe zagadnienie walki ze spekulacją na cenach surowców, półfabrykatów i narzędzi pracy. Już przed dwoma laty, w r. 1935, rada związku Izb rzemieślniczych uznała tę walkę jako „nakaz chwili" i domagała się bezwzględnej akcji w kierunku obniżenia cen.

Tym bardziej więc obecnie, w chwili poprawy koniunktury, gdy — jak to określa uchwała zjazdu Izb rzemieślniczych — „raptowna zwyżka cen stanowi objaw poważnie zagrażający życiu gospodarczemu".

Polska stanowi przecież teren, w którym rzemiosłu przypada bardzo ważna rola w dziedzinie przetwarzania surowców i półfabrykatów. Nasz poziom uprzemysłowienia nie nie jest tak wysoki, by wypierał rzemiosło z pozycji, zajętych przez nie w ciągu minionych stuleci. 400.000 warsztatów rzemieślniczych tworzy olbrzymi społecznie i gospodarczo zupełnie uzasadniony teren pracy przetwórczej, który długo jeszcze, a w pewnych gałęziach bodaj nigdy, nie da się zastąpić maszynową i mechaniczną produkcją fabryczną.

A w tej pracy rzemiosła dwa składniki odgrywają główną rolę: praca rąk ludzkich i surowiec lub półfabrykat. Trzeci składnik: narzędzia do pracy, to nie — jak w produkcji mechaniczno-fabrycznej — najgłówniejszy element, lecz czynnik pomocniczy, ułatwiający pracę rąk.

W tym stanie rzeczy dla rzemiosła kwestia poziomu cen odgrywa decydującą rolę. Zdolność konkurencyjna rzemieślnika staje się fikcją z chwilą, gdy cena surowca lub półfabrykatu, którym się w swej pracy ręcznej posługuje, idzie nadmiernie w górę.

Jakikolwiek dział rzemiosła weźmiemy pod uwagę, wszędzie spotkamy te same objawy i te same następstwa. Stolarz natychmiast wyczuje trudności, gdy nastąpi raptowna i spekulacyjna zwyżka drzewa, gwoździ, kleju itd., blacharz, gdy wyśrubowana zostaje cena blachy i koksu itd. itd.

I dlatego też słusznie podnosi rzemiosło głos ostrzeżenia przed falą drożyźnianą. Bo jest to stan, obejmujący kilkaset tysięcy warsztatów, a żywiący kilka milionów ludzi, którego cała egzystencja zależy od taniości cen surowców i półfabrykatów — a mający właśnie teraz wielkie szanse skorzystania z rozwijającej się coraz pomyślniej koniunktury gospodarczej. Przez szereg lat kryzysu rzemiosło wegetowała. Wyroby rzemieślnicze miały bardzo zmniejszony zbyt. Odbiorców było coraz mniej. Odpadła tak potężna warstwa odbiorcza, jaką dla rzemiosła stanowi chłop. **Pauperyzacja na wsi powodowała zanik zakupów w warsztatach rzemieślniczych najbliższych miast i miasteczek.** Skurczyła się też bardzo ilość odbiorców produktów rzemiosła w warstwie robotników miejskich. Poprawa koniunktury natomiast stworzyła nowe szanse rozwoju rzemiosła. Wzrost ruchu budowlanego — i plan inwestycyjny dają rzemiosłu poważne możliwości rozwojowe.

W tym też momencie, na który poważna część polskich rzemieślników z utęsknieniem czekała, egoizm kapitalistyczno-kartelowy, śrubujący w górę ceny surowców i półfabrykatów, byłby ruiną dla rzemiosła, pozbawiłby je możności konkurowania na rynku wewnętrznym, lub też zmusiłby niezbyt sumienne jednostki do naśladownictwa: do kopiowania wzorów egoistycznego kapitalizmu fabrycznego i spekulowania na zwyżkę cen...

A tego właśnie poważny i stanowczą większość w rzemiośle posiadający odłam rzemieślników chce za wszelką cenę uniknąć. Uniknąć zresztą musi we własnym, dobrze zrozumianym interesie, nie chcąc odstraszać swych odbiorców drożyzną lub też wpędzać tych odbiorców w ramiona partaczy czy sprzedawców lichoty.

Sprawa jest ważna i dla rozwoju naszego rzemiosła decydująca. Musi też być rozwiązana w duchu postulatów ostatniego zjazdu Izb rzemieślniczych, **domagających się bezwzględnego przeciwstawienia się fali drożyźnianej,** obejmującej surowce, półfabrykaty i narzędzia pracy, używane w rzemiośle.

C. F.

„Ludzie na krze"

Komedia w 3 aktach Wilhelma Wernnera w przekładzie Mariana Szyjkowskiego

Teatr „Reduta", który swoim doborem znakomitego repertuaru dostarczającego melomanom najlepsze perły nowoczesnej sztuki scenicznej zjednał sobie wielką sympatię. Do takich bezsprzecznie należy doborowa satyra na przeszłość i teraźniejszość p. t. **„Ludzie na krze"** pióra Wernera w wspaniałym przekładzie Mariana Szyjkowskiego.

Rzecz głęboko przemyślana i zasadniczo ujęta. Roztrząsany problem bezrobocia i współczesnego wychowania młodego pokolenia jest przedstawiony w tej sztuce wszechstronnie z niezwykłym realizmem.

Film, sport i małżeństwo z „rozsądku" — to problemy dzisiejszego dnia, które nie znajdują aprobaty w zamierzeniach starego profesora Wacława Junka.

Nie analizując wartości literackiej sztuki ani jej walorów scenicznych, które są niewątpliwe, podkreślamy z całą satysfakcją na pierwszym planie doborowe kierownictwo artystyczne Teatru „Reduta" w osobie p. **Zygmunta Chmielewskiego,** któremu należy się pełne i zasłużone uznanie za wysoki poziom literacki repertuaru.

W komedii „Ludzie na krze" zabłysnął młody talent reżyserski w osobie p. **Stanisławy Perzanowskiej.** Jej to przysługuje pochwała za wspaniały dobór całego artystycznego zespołu, gdyż każdy z aktorów, dzięki wprawnej pracy reżyserskiej dał w nim wspaniały typ jasno uwypuklonej postaci scenicznej tak doskonale charakteryzującej doborowy ten zespół aktorski. P. **Roman Tański,** jako Wacław Junek ojciec — profesor szkoły średniej dał z siebie wszystko co mógł aby postać ta zrobiła wrażenie i wrażenie to pozostaje niezatarte. Dużo dalibyśmy by na jego miejscu zagrał tę wyjątkową dla niego rolę nasz wielki Jaracz, ale te „pobożne życzenie" w niczym nie ujmuje gra p. Tańskiego. Pani **Wanda Szczepańska** jako Anna, żona profesora, zagrała tak ujmująco „słodko" swoją rolę, że każdy obecny upamiętni sobie jej charakterystyczną na długo wybitnie dobrą sylwetkę. P. **Stefan Wroncki** jako inż. Zdeniek Junek wybijał się ponad poziom grający kolegów i miał momenty wprost cudownej gry.

Pani **Iza Faleńska** w roli dr. med. Pauliny Junkówny nie miała najmniejszych nawet momentów słabych. Trudną swą rolę zagrała doborowo od początku do końca — a świetne jej warunki głosowe i zewnętrzna kultura artystyczna stawiają tę artystkę na czoło całego zespołu.

Nie mniej interesująco i porywająco wypadła rola **p. Aliny Skubniewskiej** w roli Hanki, która miała swój szczęśliwy dzień. Nie przeciętna ta artystka, pełna urody i inteligencji zachwycała całą widownię.

Bardzo dobrze udaną została obsada roli Jurka, którą należy zapisać na plus przyszłego młodego talentu.

Znakomicie wypadły role epizodyczne Franka Pawełka w odtworzeniu p. **Stanisława Dąbrowskiego,** dr. Klapera w obsadzie p. **Władysława Jabłowskiego** i cygana footbalisty p. **Mikołaja Wołyńczaka. Pan Władysław Bernatowicz** jako sekretarz ministra wykazał, że doświadczony, świetny aktor może zagrać doskonale krótką rolę epizodyczną.

Całość wypadła znakomicie i na obecnych gra i sztuka pozostawiły niezatarte wrażenie. Sala była przepełniona.

Inteligencji piotrkowskiej należy się przykra uwaga, że w czasie rozpoczęcia przedstawienia nie wolno na salę wchodzić i rozpychać się w pierwszych rzędach, co niestety jest częstym zjawiskiem i świadczy źle o kulturze niektórych panów, którzy chcą wszystkim manifestować swoją osobą, nie imponując zresztą tym bardzo nikomu.

P.O.

Kupujcie wyroby krajowe

Zdrowy żołądek jest fundamentem zdrowia!

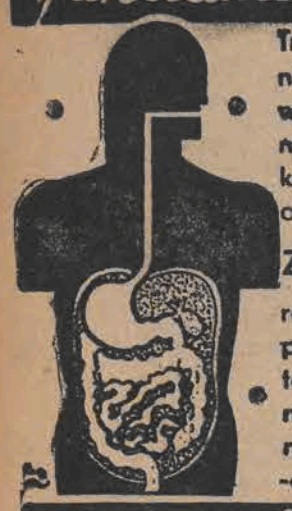

Trzeba dbać, by żołądek sprawnie funkcjonował i przyzwyczaić go do systematycznego wypróżniania się. Nie wolno niszczyć organów trawienia obstrukcją, ponieważ w kiszkach pozostają substancje gnilne, zatruwając organizm.

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra Lauera

regulują żołądek, normują trawienie, łagodnie przeczyszczają, pobudzają przemianę materii, stosują się przy obstrukcji, przy cierpieniach wątroby, woreczka żółciowego, (kamicy żółciowej), przy cierpieniach hemoroidalnych i otyłości.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA.

Tragedia młodego chłopca

W dniu 12 bm. o godz. 14, mieszkaniec wsi Psary, gm. Bogusławice, Juljan Bąbala la 16, popełnił samobójstwo przez powieszenie się w szopie na sznurku. Przyczyna samobójstwa najprawdopodobniej była niechęć pójścia do służby u obcych ludzi, do której był oddany przez rodziców, którą opuścił w dniu 12 bm.

Znaczny wzrost

oszczędności w P.K.O.

Ruch wkładów oszczędnościowych w P. K. O. wykazuje w b.r. bardzo duże ożywienie. W pierwszym kwartale r.b. suma wkładów oszczędnościowych w P.K.O. wzrosła o przeszło 25 milionów zł do łącznej sumy 689 milionów. Charakterystycznym jest nieustający napływ nowych właścicieli książeczek oszczędnościowych, który w r.b. osiągnął rekordowe cyfry, a mianowicie; w styczniu 53.445, w lutym — 506.907, w w marcu 51.791, tak że ogólna ilość książeczek oszczędnościowych osiągnęła na dzień 1-go kwietnia b.r. liczbę 2.416.849.

Zebranie

Sportowców

Miejski Komitet W.F. i P.W. uprasza o jaknajliczniejsze i punktualne przybycie członków klubu sport. i organizacji na zebranie, które odbędzie się w dniu 15.VI.1937 r. o godzinie 19-ej (t. j. w czwartek) w sali Rady Miejskiej w Piotrkowie.

Porządek obrad:

1. Zagajenie;
2. Sprawa budowy domu sportowego;
3. Sprawa przydziału boiska miejskiego;
4. Wolne wnioski.

Trup młodej

kobiety

W dniu 12 b. m. o godz. 11 w rzece pod wsią Wierzeje gm. Uszczyn, znaleziono zwłoki kobiety. W zwłokach tych została rozpoznana Bijak Władysława, lat 37, mężatka, zam. w Piotrkowie przy ul. Wolborskiej 33, umysłowo chora, która w kwietniu r. b. o godz. 4 rano wyszła z domu w nieznanym kierunku i więcej nie wróciła.

Zapisy na członków

Polskiego Zw. Jedności Gosp. przyjmuje się codziennie w sekretariacie ul. Słowackiego 14 II p. wieczorem od 18 — 20 i Redakcji „Dziennika Piotrkowskiego" ul. Słowackiego 18 w godzinach przedpołudniowych.

Tajemniczy pożar

pod Piotrkowem

W dniu 11 bm. o godz. 23, na szkodę Gruszczyńskiego Władysława i Wąsa Ignacego we wsi Nagorzyce, gm. Golesze, spaliły się 2 domy mieszkalne, straty wynoszą około 900 zł. Wypadku z ludźmi nie było.

Kto zaprenumeruje **„Dziennik Piotrkowski"** otrzyma **początek** znakomitej powieści nieśmiertelnego pisarza francuskiego Wiktora Hugo p.t.

„Nędznicy"

Na fali radiowej

Radiowy reportaż z uroczystości bydgoskich ku czci Wyczółkowskiego

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Bydgoszczy uroczystość ku czci ś. p. Leona Wyczółkowskiego. Uroczystość ta miała wzruszający charakter. P. Wyczółkowska przekazała miastu Bydgoszczy wiele cennych prac swego męża, oraz paletę i farby. Uroczystości bydgoskie omówi w swym reportażu radiowym p. t. „Bydgoszcz w hołdzie Wyczółkowskiemu" — dr. Władysław Zawistowski dnia 14 kwietnia o godz. 18.00 w programie ogólno-polskim Polskiego Radia.

„Portret Fryderyka"
Nowy rozdział radiowej opowieści o Chopinie

W cieszącym się wielkim uznaniem słuchaczy cyklu „Opowieść o Chopinie" opracowuje Witold Hulewicz wieczór XIV na dzień 14 b. m. o godz. 21.00. W audycji tej odmalowany zostanie wizerunek genialnego muzyka w życiu codziennym, jak wyglądał, jak spędzał dzień, jakie miał usposobienie, zwyczaje i powszednie troski i radości. Omówiona będzie ikonografia chopinowska — uwzględnione zostanie to, co ustnie i pisemnie wypowiedział Chopin o sobie samym. Ilustracja muzyczna tego wieczoru, to wspaniała Sonata h-moll, jedno z największych i najwszechstronniejszych jego dzieł, w którym jak w zwierciadle przeglądają się różne rysy jej autora. Sonatę wykona Stanisław Szpinalski, jeden z czołowych pianistów polskich.

Wiedeński kwartet Rotschilda gra w Polskim Radio

„Kwartet smyczkowy Rotschilda" należy do najlepszych zespołów kameralnych Europy. Szlachetność dźwięku, precyzja techniczna, wspaniałe zgranie i wielka muzykalność tego zespołu, zdobyła mu duży rozgłos. Kwartet ten, który stale przebywa w Wiedniu, wystąpi dnia 14 kwietnia o godz. 21.45 przed polskim mikrofonem. W programie dzieła Mendelssohna i Haydna.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi zł 3.00 z dostawą, kwartalnie z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEŃ: I-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

Za Redaktora i Wydawnictwo: Leopold Kujawski

„Drukarnia Krajowa" Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.